KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XX. SOSNOWIEC, SOBOTA 28 WRZEŚNIA 1929 ROKU Nr. 253.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 27.9 (AW). W stanie zdrowia marsz. Piłsudskiego, który się przeziębił nastąpiła dalsza poprawa. Stan podgorączkowy minął. Marsz. Piłsudski bez przerwy zajmuje się sprawami wojskowemi.

WARSZZAWA, 27.9 (AW). Jutro po popołudniu powraca do Warszawy p. Prezydent Rzplitej.

LWÓW, 27.9 (Pat). Dnia 28 bm. o g. 9.05 przyjeżdża do Lwowa na 3-dniowy pobyt Minister Poczt i Telegrafów inż. Boerner celem dokonania inspekcji w tutejszej dyrekcji Poczt i Telegrafów. P. Minister będzie udzielał audjencji w prezydjum dyrekcji poczt i telegr.

Bank Polski

NIE PODWYŻSZY STOPY DYSKONTOWEJ.

WARSZAWA, 27.9 (Tel. wł.). W związku z wiadomością o podniesieniu stopy dyskontowej przez Bank Angielski i w szeregu innych państw europejskich Bank Polski nie podniesie automatycznie stopy dyskontowej, stopa ta bowiem jest wysoką i nic nie przemawia za tem, aby ją podnosić. Podniesienie dyskonta z 8 na 9 proc. miało na celu zahamowanie odpływu obcych kapitałów i cel ten został osiągięty.

Pokój wśród narodów

MA USTALIĆ ANGLJA I AMERYKA.

LONDYN, 27.9 Premjer Mac Donald ogłosił w socjalistycznem „Daily Herald" list otwarty, w którym wyraża ubolewanie, że z powodu podróży do St. Zjednoczonych nie będzie mógł uczestniczyć w obradach kongresu partji pracy. Mac Donald pisze, że Anglja i St. Zjednoczone mają te same cele na oku, a dobre i serdeczne stosunki między temi dwoma państwami wpłyną na polepszenie możliwości pokojowych.

Współczesne pokolenie ma do spełnienia ważną misję dla ludzkości. Musi ono ustalić pokój wśród narodów. Narody zaś należy tak wychować, aby czuły się bezpieczne pod ochroną traktatów politycznych. Nikt nie odważy się twierdzić, że jego podróż do St. Zjednoczonych będzie dla powyższych celów bez rezultatu.

Nieudana akcja p. Sławka.

Odmowna odpowiedź stronnictw polskich.

WARSZAWA, 27-9. (Tel. wł.) — **Wszystkie stronnictwa odpowiedziały odmownie na propozycję p. Sławka zwołania konferencji w sprawie prac nad zmianą Konstytucji.**

Stronnictwa odpowiedziały indywidualnie. Ch. D. i Piast wysłały identyczne listy, w których wskazują, że bardziej celową byłaby konferencja tylko stronnictw polskich w sprawie tak zasadniczej, jak projekt zmiany Konstytucji.

Wszystkie stronnictwa w odpowiedziach swych wskazują na to, że jedynym terenem, nadającym się do dyskusji nad projektem zmiany Konstytucji jest Sejm, który należy zwołać i że w tej sprawie klub BB. mógłby wiele zdziałać.

Charakterystyczną jest odpowiedź PPS., która pisze, że jedynym terenem do debat nad zmianą Konstytucji jest sejmowa komisja konstytucyjna, która rozpocznie swe prace po zwołaniu Sejmu i Senatu. Zwołanie to PPS. uważa za najpilniejszą potrzebę państwa.

— Całe zresztą zachowanie się kierowników klubu BB. na terenie kraju, a w szczególności p. Sławka kończy PPS. — nie zachęca nas do jakichkolwiek narad prywatnych.

Z poważaniem

Żuławski, Niedziałkowski.

Ostatnie dni P. W. K.

Końcowe zjazdy i wycieczki.

POZNAŃ, 2-9. (PAT.) W czasie bankietu, który wczoraj wieczorem wydany został na cześć wycieczki węgierskiego związku narodowego przez **ministra Bertoniego**, wzięli udział również bawiący w Poznaniu dziennikarze węgierscy, przedstawiciele władz miejscowych, P. W. K., społeczeństwa.

W czasie bankietu przemówił min. Bertoni, który, witając gości, przypomniał tradycyjne więzy przyjaźni, łączące Polskę z Węgry i podkreślił uczucia sympatji, charakteryzujące wzajemne stosunki obu krajów.

W odpowiedzi na powitanie ministra przemówił **baron Wimmersperg**, który wzniósł toast na cześć Polski, poczem dłuższe przemówienie wygłosił **dr. Lazar.** Mówca, przypominając pobyt wycieczki polskiej w Budapeszcie przed dwoma laty, zaznaczył, że Węgrzy przybyli obecnie do Polski, aby zobaczyć wielkie dzieło, jakiego dokonała odrodzona Polska, mianowicie P. W. K. Już powierzchowne zwiedzenie tej Wystawy przekonało wycieczkę węgierską o ogromie postępu i rozwoju Polski, której odrodzenia Węgry zawsze pragnęły. W dalszym ciągu podkreślił dr. Lazar, że Polskę i Węgry łączą nietylko uczucia sympatji, ale i wzajemne interesy gospodarczej natury. Tak, jak dawniej Węgry ubolewały nad nieszczęściem, które spotkało Polskę, tak teraz szczerze cieszą się jej powodzeniem i rozkwitem.

Wkońcu przemówił w języku polskim przedstawiciel węgierskiego ministerstwa obrony krajowej Poganyi, który również podziękował za serdeczne przyjęcie i podkreślił więzy przyjaźni, łączące narody: polski i węgierski, i zakończył toastem na cześć Polski.

W miłym i serdecznym nastroju bankiet przeciągnął się do późnego wieczora.

POZNAŃ, 27-9. (PAT.) Z inicjatywy naczelnej rady Zrzeszenia kupiectwa polskiego został zwołany do Poznania ogólno - polski zjazd kupiectwa. Obrady rozpoczęły się dziś przed południem w sali domu rzemieślniczego. Przybyli na nie, prócz kilkuset przedstawicieli kupiectwa, m. in. wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżal, wojewoda poznański Dunin-Borkowski, dziekan wydz. prawno - ekonomicznego dr. Zaleski imieniem uniwersytetu, prezydent Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie dr. Klarner, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, poznańskiej Izby przemysłowo - handlowej, instytucyj finansowych itd.

WARSZAWA, 27-9. (Tel. wł.) W związku z zamknięciem Powszechnej Wystawy Krajowej wyjeżdża do Poznania pięciu ministrów z premjerem Świtalskim na czele. Ministrowie wyjadą w niedzielę, premjer Świtalski w poniedziałek.

Dziennikarze niemieccy

BAWIĄ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 27.9 (Tel. wł.). Bawi w Warszawie grupa wybitnych dziennikarzy niemieckich. Wycieczkę podejmował w swych prywatnych apartamentach min. Zaleski, poczem dziennikarze zwiedzili Zamek i Stare Miasto. Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez Związek syndykatów dziennikarzy polskich. Przemawiał red. Dębicki, odpowiedział redaktor „Berliner Tageblattu".

Kompromitacja

DELEGACJI AMERYKAŃSKIEJ.

NEW YORK, 27.9. Przed komisją Senatu rozpatrującą sprawę zachowania się Shearera na konferencji rozbrojeniowej w Genewie w r. 1927, dziennikarz Drewpearson wytacza ciężkie oskarżenie przeciwko amerykańskim rzeczoznawcom floty wojennej. Brali oni udział w charakterze doradców delegacji amerykańskiej w konferencji rozbrojeniowej. Oficerowie ci przyczynili się również do rozbicia konferencji.

Amerykańscy rzeczoznawcy floty opracowali wraz z Wiljamem Shearerem cały plan, aby nie dopuścić wszelkiemi możliwemi środkami do uzyskania pozytywnych wyników w dziedzinie rozbrojenia na morzu. Między Shearerem a rzeczoznawcami floty St. Zjednoczonych odbywały się liczne poufne rozmowy i dyskusje.

Drewpearson stwierdza, iż sam był obecny na takich konferencjach. Głównie w kierunku rozbicia konferencji działał kontradmirał J. M. Reewes, popierali go kontradmirał Franck Schofield oraz kapitanowie: Froset i Train —wszyscy ci oficerowie wspólnie z Shearerem dążyli do zerwania konferencji rozbrojeniowej.

Radek

FAŁSZERZEM I OSZUSTEM.

PARYŻ, 27.9 Ukazał się w Paryżu drugi zeszyt pisma rosyjskiego „Biuletyn Opozycji Bolszewików Leninców" wydawany przez zwolenników Trockiego.

Cała prawie treść tego zeszytu zawiera ataki pod adresem byłych trockistów: Karola Radka, Preobrażeńskiego i Smilgi.

Trocki przytacza kilka przykładów z działalności Radka, które mają wykazać, iż wybitny ten komunista jest zwykłym kryminalnym oszustem i fałszerzem.

Zaostrzona sytuacja na Litwie

Obawa przed marszem na Kowno.

WILNO, 27.9. Donoszą tu z Kowna, że w stolicy Litwy panuje nastrój podniecony. Obawiają się kontrakcji ze strony części wojska i organizacji „Żelaznego Wilka", które opowiadają się za Waldemarasem.

Rozbrojenie oddziałów „Żelaznego Wilka" napotkało na bierny opór na prowincji. W niektórych oddziałach przy rewizji w składach broni stwierdzono liczne braki, ponieważ broń została częściowo ukryta. W związku z tem aresztowano komendantów oddziałów „Żelaznego Wilka", w których nie znaleziono kompletu posiadanej broni.

Do Kowna zjeszły z garnizonu olickiego oddziały, na które może liczyć prez. Smetona. Zarządzono wzmocnienie granic [illegible] pruskiej.

KOWNO, 27.9 (AW). W związku z [illegible] sytuacja na Litwie, oraz wobec stwierdzenia zwiększającej się agitacji socjaldemokratów i komunistów z rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej, zwiększono posterunki graniczne na granicy polskiej, łotewskiej i pruskiej. Między in. w rejonie Trok, Oran, Niemenczyna, Słobódki, Kołtynian i Wiżajn zwiększono posterunki straży granicznej trzykrotnie.

KOWNO, 27.9 (AW). Waldemaras przystąpił do przekazywania aktów ministerstwa spr. zagranicznych. Wiadomość ta wywołała wielką sensację. Sądzono bowiem ogólnie, że zwłoka w przekazywaniu urzędowania jest umyślna i ma na celu zapewnienie Waldemarasowi ewentualnego powrotu na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Pozostałe resorty już zostały przekazane nowym ministrom.

Wysokie honorarjum adwokata

za szczęśliwie przeprowadzony proces.

WARSZAWA, 227.9. W tych dniach ostatecznie sfinalizowano rokowania między amerykańskiem *Towarzystwem ubezpieczeniowem „New York"* oraz polskimi posiadaczami przedwojennych polis tego Towarzystwa, które początkowo odmówiło wypłacenia należnych sum.

Porozumienie osiągnięto na zasadzie kompromisu.

Towarzystwo amerykańskie ma wypłacić polisy po kursie 18 centów za jednego rubla. Ogółem do Polski wpłynie z tego źródła około *1.800.000 dolarów*, gdyż przed wojną Towarzystwo Nowy Jork rozwijało na terenie b. zaboru rosyjskiego bardzo ożywioną działalność i posiadało wielu ubezpieczonych.

Znany adwokat warszawski, cywilista, który występował w imieniu największej liczby poszkodowanych obywateli polskich, otrzyma *honorarjum adwokackie w wysokości 50.000 dolarów*, czyli około pół miljona złotych.

Adwokat ten zastrzegł sobie pewien procent od sumy wygranej dla jego klientów. Suma wygrana wyniosła 500.000 dolarów, czyli *cztery i pół miljona franków.*

Rekord światowy

LOTU NA ODLEGŁOŚĆ.

PARYŻ, 27.9 (Pat). Znany lotnik Costes rozpoczął o godz. 8 m. 20 z lotniska w Le Bourget lot w kierunku Syberji, usiłując pobić rekord światowy lotu na odległość.

PRZEGLĄD PRASY.

Czyżby legalizacja sekty Hodura?

W „Polsce Odrodzonej" (organie sekty Hodura) z dnia 13 września 1929 r. wydaje „biskup-elekt" ks. Faron następujące polecenie swoim „proboszczom":

Wszyscy księża proboszczowie obowiązani są w myśl rozporządzeń władz państwowych akta stanu cywilnego, do kładnie prowadzone, przesyłać regularnie w wykazach kwartalnych do starostw, które odpowiednie druki na ten cel wydają.

Z powyższego polecenia krakowski „Głos Narodu" wysuwa następujące wnioski:

Z tego zarządzenia wynika, jakoby między sektą Hodura a władzami państwowemi panowały już stosunki normalne współpracy... Dowiadujemy się bowiem od ks. Farona, że starostwa wydają sekciarskim „proboszczom" formularze na wykazy statystyczne, a skoro wydają te formularze, to prawdopodobnie i przyjmują z powrotem po ich wypełnieniu. Dziać się to może jedynie w stosunku do zalegalizowanych wyznań i sekt. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, czy władze centralne w Warszawie nie dokonały „cichej" legalizacji sekty Hodura. Byłoby to tem dziwniejsze, że dyrektorem departamentu wyznań w M. W. R. i O. P. jest p. Fr. Potocki, katolik-konserwatysta z obozu „Czasu". Ze względu na następstwa, jakieby legalizacja sekty Hodura za sobą pociągnęła, musimy domagać się od p. dyrektora departamentu Fr. Potockiego odpowiedzi na pytania:

1) Czy sekta Hodura otrzymała legalizację?

2) Na czem opiera się ks. Faron, gdy swoim „proboszczom" poleca zwracanie się do starostw po formularze ze statystyki wyznaniowej?

Klęska sjonizmu.

Organ konserwatystów warszawskich „Dzień Polski" w artykule wstępnym pt. „Klęska palestyńskiego sjonizmu" stwierdza na marginesie wypadków, rozgrywających się w Palestynie:

Autorytet W. Brytanji wymagał oczywiście przywrócenia porządku i przeprowadzenia energicznego śledztwa przeciwko winnym wywołania rozruchów. W praktyce jednak karząca dłoń Albionu okazuje się dość miękką, pomimo niesłychanej nagonki, urządzanej we wszystkich większych skupieniach na świecie przeciwko Anglji z powodu rzekomej opieszałości władz angielskich w Palestynie w tępieniu rozruchów i wogóle „nie wywiązania się Anglji z jej zobowiązań mandatowych". Trudno bowiem Anglji nie liczyć się z drażliwościami nacjonalizmu arabskiego, który we wszystkich państwach arabskich oraz w Syrji, a więc w protektoracie francuskim, okazał się solidarnym i skłonnym do czynnej, zbrojnej interwencji. Trzeba będzie niewątpliwie całej znanej zręczności dyplomatycznej brytyjskich mężów stanu, by znaleźć wyjście z tej niezmiernie zawikłanej sytuacji.

Dla Polski sprawa palestyńska ma oczywiście niezmiernie żywotne znaczenie. Z jednej bowiem strony obywatelstwo polskie tylu imigrantów żydów w Palestynie czyniło z oficjalnej Polski stronę zainteresowaną w sensie dla żydów przychylnym, z drugiej Palestyna długo wydawała się właściwem rozwiązaniem zagadnienia właściwego utorowania odpływu nadmiaru ludności żydowskiej w Polsce, coraz bardziej duszącej się zwłaszcza w miastach b. zaboru rosyjskiego. Zależeć nam również musiało na możliwem uzgodnieniu kwestji emigracji żydowskiej z międzynarodową egzekutywą sjonistyczną, by nie narażać się niepotrzebnie na pretensje i żale tak wpływowej i drażliwej organizacji mającej tyle na powiedzeniu na światowym rynku pieniężnym.

Niestety jednak w wytworzonych warunkach konstatować musimy ponowny dowód fiaska koncepcji palestyńskiej. Hasło sjonistyczne narazilo się na bolesną kompromitację. Trzeba będzie czemprędzej zastanowić się nad jego rewizją.

Wspaniały dar śp. mec. Papieskich

dla Zachęty Sztuk Pięknych i Muzeum Narodowego.

WARSZAWA, 27-9. Wczoraj w lokalu mecenasostwa Papieskich, wykonawca ich testamentu, pan Juljusz Du Chateau, siostrzeniec zmarłych, przekazał, zgodnie z życzeniem swego wujaszka, **105 wysokiej wartości obrazów Towarzystwu Zachęty Sztuk Pięknych, którego zmarły mecenas był wieloletnim członkiem.**

Jest to dar imponujący!

Mało kto z współczesnych w Polsce **może popisać się tak cudownemi zbiorami.**

Śmiało rzec można, że co trzeci obraz tej kolekcji — **to arcydzieło**, a często wręcz unikat.

Dość powiedzieć, że nie braknie tam ani jednego z nazwisk najwybitniejszych starych malarzy drugiej połowy XIX wieku.

Ś. p. Leon Papieski, zaszczytnie znany w całej Polsce, **świetny rozgłośnej sławy adwokat warszawski,** był w całem słowa tego znaczeniu prawdziwym mecenasem sztuki.

Malarstwo było jego największą pasją.

Sytuowany doskonale, nie szczędził pieniędzy na kupno obrazów.

Kochał swe zbiory i już za życia zapisał je Zachęcie.

Miały one dopiero po śmierci obu małżonków być pokazane Towarzystwu.

Jakoż w maju rb. zmarła śp. Marja z Berentów Papieska, kładąc obowiązek na panu Du Chateau wykonania zapisów, co ten z niezwykłym pietyzmem obecnie czyni.

W kolekcji przekazanych wczoraj Zachęcie obrazów są wspaniałe w ujęciu portretowem **„Wilki Morskie" Lenca, najlepsza bodaj z prac Wywiórskiego „Jesień", oryginalne mało znane „Dwie Główki" Wyspiańskiego, główki i szkice Matejki, Tetmajera, Mehoffera, kapitalne obrazki rodzajowe Kostrzewskiego, „Bretonka" Gierymskiego.**

Aksentowicz, Żmurko, Ziomek Chełmoński, Kossak pięknie prezentują się tutaj w świetnych i mało — jak dotąd — znanych płótnach.

W kolekcji przykuwa uwagę Malczewskiego „Przedświt", niezapomniany w ekspresji „Góral" Wyczółkowskiego.

„Spowiedź" Vlastimila Hofmana należy do najlepszych mało znanych płócien tego malarza.

Niezwykle piękny jest też „Ratusz w Sandomierzu" Kopczyńskiego, dużą uwagę zwraca portret zmarłego mecenasa, wykonany przez utalentowanego malarza Louransa.

Nie sposób wyliczyć tutaj wszystkich obrazów, wśród których zaledwie nieznaczny procent jest małowartościowych. Z temi łączą się rzewne wspomnienia.

Oto śp. mecenas Papieski w ten sposób **przychodził z pomocą młodym, zaledwie początkującym malarzom.**

Wartość zbiorów, przekazanych wczoraj Zachęcie waha się **od 200 do 300 tysięcy złotych.** Oprócz tego Zachęta, zgodnie z testamentem zmarłych, otrzyma 25 tysięcy rubli carskich.

Poza zbiorami, ofiarowanemi Zachęcie, **otrzymuje Muzeum Narodowe kolekcję wschodnią, kolekcję medali, plakietów, kilka wartościowych obrazów, w tem „Wiosna", piękne płótno Sichulskiego** oraz stylizowane meble — wzór polskiej sztuki stosowanej.

Meble te ze względu na ich wartość artystyczną, mają być przekazane do Poznania, gdzie upiększą jedną z komnat zamku królewskiego.

Bibljotekę prawniczą, zawierającą cenne dzieła oraz willę w miejscowości „Drobina" pow. Garwolińskiego, otrzymała zgodnie z życzeniem zmarłych **„Kolonja akademicka im. mec. Leona Papieskiego".**

Tak to cały majątek śp. mecenasostwa Papieskich przeszedł całkowicie na cele publiczne, chlubnie świadcząc o cnotach obywatelskich świetlanej pamięci zmarłej pary małżonków.

W morzu płomieni

wołanie o pomoc.

ŁÓDŹ, 27-9. W Zgierzu spaliła się fabryka Lejzora Posnersona i Alfreda Bertona. Szczegóły tego pożaru są **niezwykle dramatyczne.**

Zanim pierwszy oddział straży ogniowej przybył na miejsce, fabryka tonęła już **w morzu płomieni.**

Robotnicy, zatrudnieni na pierwszem piętrze, gdzie wybuchł pożar zdołali się na czas uratować, na drugiem piętrze kłęby gryzącego dymu i płomienie objęły klatkę schodową, **odcinając ucieczkę około 50 robotników.**

W oczach tłumu ludzi **robotnicy z rozdzierającym krzykiem błagali o ratunek,** pchając się do rozżarzonych do czerwoności krat okiennych, które nie pozwalały im wydostać się z płonącego budynku.

Dzielni strażacy z narażeniem własnego życia, gdy rozpalone ściany i dach groziły już runięciem **zabrali się do wyrywania rozpalonych krat** w oknach. Z wielkim trudem udało się wynieść **kilku omdlałych robotników,** zdrowi zeszli sami po drabinach.

Następnie straż ogniowa skierowała swą akcję do ochrony sąsiednich budynków.

Niesione bowiem wiatrem snopy iskier zagrażały wybuchem pożaru w pobliskich domach mieszkalnych, których mieszkańcy ogarnięci paniką poczęli pakować swe mienie.

W chwili, gdy straż pożarna zajęta była w innem miejscu pożaru, zauważono w oknie drugiego piętra fabryki **kobietę z płonącemi sukniami i włosami.**

Z ust tłumu wyrwał się **okrzyk zgrozy.** Widocznie osłabiona gorącem i nawpół uduszona dymem kobieta padła martwa, trzymając się kurczowo rozpalonej do czerwoności kraty okiennej. **Strażacy znieśli już tylko jej zwłoki.**

Była to Marja Peskowa, lat 52, **matka kilkorga dzieci.**

Ponieważ strażakom zagrażało niebezpieczeństwo ze strony przewodników elektrycznych **o sile 3000 woltów** elektrownia na żądanie straży zamknęła dopływ prądu do miasta na przeciąg trzech godzin.

Akcja ratunkowa trwała do północy. **Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy dolarów.**

Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

Istnieje przypuszczenie, że w zgliszczach znajdują się zwłoki jeszcze dwu mężczyzn.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Zł. 15.000 — nr. 169002.

Zł. 5.000 — nr. 72102.

Po 3.000 zł. — n-ry: 4924 39024 85361 129567 137287 158356 173582.

Po 2.000 zł. — n-ry: 21665 51293 58248 97941 123458 145140.

Po 1.000 zł. — n-ry: 21534 39687 47416 54998 84361 98617 106948 108425 118544 121995 125935 147559 147725 166720 167207.

—

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia u kolektorów:

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza", Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dąbrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V klasy.. dokąd zapas starczy.

—

Po 600 zł. — n-ry: 6405 1053 10928 13305 18835 22135 26824 27867 28819 47220 53171 53622 65009 76065 72127 76028 79348 90659 90699 98831 109074 110335 111225 111451 114134 142115 143746 148427 152267 154747 180400.

Po 500 zł. — n-ry: 1791 2671 5374 6318 8731 9035 10948 15439 16106 20858 21362 22211 24447 25454 26922 29913 31360 32172 32485 35477 35808 36106 36113 36489 37233 39552 42566 43360 45995 47657 48037 51029 53311 43348 54700 55100 55183 57047 57673 59460 59697 61166 62023 62275 63994 61547 69343 69509 70825 72323 73544 75624 76739 77320 77411 79678 83256 83681 83938 86023 86291 87822 88171 88384 90037 91737 94937 97635 98275 98903 99111 93639 100112 101774 102884 103231 103505 104872 105225 105331 105360 10554 109137 113224 114875 117959 119364 120989 121324 124790 125227 126734 126797 128206 129052 129375 130461 130737 133100 133790 135243 135538 136694 137159 137388 141020 143256 146836 147893 148425 148975 149101 153122 154355 157019 158048 158171 158528 161186 161216 161687 163120 163926 166238 166494 167486 167592 169499 169608 170877 172857 173912 176425 179017 183691.

—

W kolekturach

JÓZEFA HLAWSKIEGO

w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3-go Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5
w Grodźcu, Będzińska, d. Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 18-tym dniu ciągnień V klasy padły następujące wygrane:

Zł. 2000 na nr. 58248.

Zł. 600 na nr. 47220.

po zł. 500 na n-ry: 74700 161216 oraz stawki **po zł. 250** na n-ry: 11236 14909 25116 25131 25130 47232 58238 74610 74668 92837 92870 109477 109498 113729 113733 144321 149547 149337 155981 155995 158707 158746 161237 163806 167104 167173 167181 171948 176644 182735 182753.

—

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które odbywać się będą do dnia 9 października b. r. włącznie.

Urzędowe tabelki **wygranych każ**dodziennie można przejrzeć bezpłatnie.

Wubuch dynamitu

W KOPULE KATEDRY MOSKIEWSKIEJ.

BERLIN, 27-9. Z Moskwy donoszą: Gdy jeden z robotników zajęty na prawą kopuły dzwonnicy katedralnej uderzył młotkiem w mur, nastąpił gwałtowny wybuch.

Okazało się, że w murze kopuły tkwił nabój dynamitowy, którego pochodzenia nie zdołano stwierdzić.

4 robotników poniosło śmierć na miejscu, 7 odniosło ciężkie rany.

Kopuła dzwonnicy jest zupełnie zniszczona.

Jest bardzo prawdopodobne, że tego zbrodniczego zamachu dokonali **bezbożnicy.**

RZĄD WALDEMARASA BEZ WALDEMARASA.

Uwagi o przesileniu litewskiem

„Sfery miarodajne" Kowna zachowują nadal milczenie. Przyczyna nagłego i, zdawałoby się, niczem nieuzasadnionego ustąpienia Waldemarasa z rządu pozostaje okryta mrokiem tajemnicy. Litewskie koła urzędowe lansują wiadomość, że zmiany nie są natury personalnej, lecz zasadniczej.

Nie ulega wątpliwości, że ustąpienie Waldemarasa dojrzało nie odrazu. Gdy w grudniu 1926 roku władzę objęła przemocą partja tautininków, obalając rządy prezydenta Griniusa, Waldemaras został mężem opatrznościowym Litwy. Aby odwrócić uwagę Litwinów od „reform wewnętrznych", polegających na zupełnem skasowaniu reprezentacji parlamentarnej i wprowadzeniu, wzorem Mussoliniego, systemu dyktatorjalnego, Waldemaras rozpoczął swą działalność od niepoczytalnych i wystawiających Litwę na pośmiewisko ataków na Polskę z powodu „okupacji" Wilna.

Kwestja wileńska stanowiła kwintesencję działalności ustępującego premjera i dyktatora Litwy. Kraj, żywotnemi swemi interesami związany z Polską, posiadający najdłuższą linję graniczną wspólną z nami, naród, złączony z polskim tradycją historyczną, wspólną walką z zaborcami rosyjskimi, dzięki uporowi swych przywódców odcięty został już od lat blisko dziesięciu od wszelkiego kontaktu ze swym najbliższym sąsiadem.

Nie łudzimy się, że nowy gabinet, który — według zapowiedzi — ma być kontynuatorem rządów Waldemarasa, zmieni kurs zagranicznej polityki Litwy, jest wszakże rzeczą pewną, że usunięcie Waldemarasa od steru nawy państwowej może ułatwić porozumienie Polski z Litwą. Jakkolwiek i przed przewrotem tautininków nie utrzymywała Litwa z nami stosunków bezpośrednich, krótkotrwałe rządy lewicy demokratycznej w Kownie przygotowały już odpowiedni grunt do zawieszenia „kwestji wileńskiej" i nawiązania wzajemnych stosunków. Wszelkie rozszerzenie podstawy, na której rząd litewski się opiera, oznacza dopuszczenie do głosu szerszych kół ludności. A właśnie nowy gabinet Jozuusa Tubialisa reprezentować ma prócz tautininków również niektóre inne partje litewskie, o ile prezydent Smetona zdoła jakieś poorzumienie skleić. Z punktu widzenia międzynarodowego ustąpienie Waldemarasa zyskuje na tle powyższem znaczenie bardzo poważne.

Niemniejsze ma znaczenie usunięcie Waldemarasa i dla spraw wewnętrznych Litwy. Usiłując kopjować Mussoliniego, litewski dyktator stał się jego karykaturą. Autokratyczne rządy Waldemarasa przekształciły się w niczem nieuzasadnione, bezmyślne samowładztwo, gnębiące kraj nie mu wzamian, ani pod względem politycznym, ani też gospodarczym, nie dając. Okrutne prześladowania mniejszości polskiej i socjalistów, liczne wyroki śmierci w sprawach politycznych, przepełnione więzienia, powszechne niezadowolenie — oto bilans działalności Waldemarasa.

Nie dziw tedy, że zamachy terrorystyczne były na Litwie zjawiskiem niemal powszednem, a walka rządu litewskiego z partjami demokratycznemi powiększała z dnia na dzień szeregi opozycjonistów. Nawet w sferach rządowych polityka szefa rządu nie zawsze znajdowała aprobatę, czego dowodem służyć może zeszłoroczny konflikt w łonie „dykiatury". Doprowadził on wówczas do ustąpienia płk. Plechawiciusa ze stanowiska ministra wojny. A płk. Plechawicius był wszak jednym z najbliższych współpracowników Waldemarasa i reprezentantem wojskowych elementów „faszystowskich" w rządzie. Od chwili ustąpienia Plechawiciusa konflikt w rządzie kowieńskim narastał. Jeśli jednak nie usuwano jeszcze Waldemarasa, to tylko ze względu na jego „otrzaskanie się" w Genewie, gdzie każde wystąpienie Litwy w sprawie Wilna z jego imieniem było związane. Ostatnia sesja Rady Ligi Narodów wykazała, że na nic się jego zabiegi nie zdały, i że sprawa „wileńska" jest dla Litwy beznadziejnie przegrana.

Fiasco genewskie zadecydowało ostatecznie o „końcu Waldemarasa". Prezydent Smetona, rzecznik elementów bardziej umiarkowanych, zażądał u[stą]pienia gabinetu, wymógł na Waldem[ara]sie zgłoszenie dymisji i wycofanie się z polityki. Fakt, że nowy rząd tworzy minister skarbu rządu Waldemarasa nie jest jednak zbyt pocieszający. Potwierdza on przypuszczenie, że nowy gabinet będzie „rządem Waldemarasa bez Waldemarasa".

„TRZECIACY".

GENER. HALLEROWI, TWÓRCY 3 P. P. LEGJONÓW POL. I JEGO SZARYM ŻOŁNIERZOM W 15-LETNIĄ ROCZNICĘ UTWORZENIA PUŁKU.

Lecz wy coście Go znali, w podaniach przeże dla Ojczyzny sterał całe swoje życie.

Kto w Polsce nie zna tego, któremu Bóg jeden zdoła policzyć ciernie w wieńcu jego czoła? Kto w Polsce nie zna Hallera? Kto poza granicami Rzeczypospolitej nie słyszał o nim? Kto nie zdumiewał się nad jego wytrwałością, energją, zapałem i skromnością? Kto nie entuzjazmował się jego ofiarnemi czynami, złożonemi na ołtarzu Ojczyzny, na polach setek bitew? Kto z rodaków nie umiłował go, kto z obcych nie ukochał? Kto nie zna jego miecza, którym roznosił po obcych rubieżach, jak ongiś Kościuszko, Dąbrowski i Pułaski sławę oręża polskiego? Kto nie zna tego miecza, którym obecnemu i przyszłemu pokoleniu, wyrąbywał wrota do wolnej Polski?

Zna go i ukochała cała Polska, — znają go i umiłowali i Francuz i Anglik i Amerykanin — znać go będą z historji, legend i podań przyszłe pokolenia, aż po koniec świata, — bo on ani z soli, ani z roli, tylko z bólu własnego i Narodu całego wyrósł, — bo on nic dla siebie nie brał, a wszystko co czynił, to dla Polski i Jej wiecznej chwały.

Strzęp po strzępie zdobywał ziemię polską. Szedł szlakami na wschód, poprzez puszty węgierskie, Karpaty, Bessarabję, — hen! drogami Skrzetuskich i Wołodyjowskich, — szedł bezkresami Jeremich Wiśniowieckich, wśród kurhanów Wołynia, Podola i Ukrainy, precz, aż po smętny Dniepr, — stepy Korsunia, Bohuslawia i Kaniowa, — a później daleko, daleko na północ, przez mroźny Murman, na francuskie pola bitew.

Wśród dziejowej zawieruchy, wykuwał wszędzie wolność Ojczyzny. W pyle dróg, w prochu ziemi, w bezbrzeżnych obszarach stepów, bagien i śniegów, wydeptywał ślady i ścieżki do wolnej Polski, których wieki nie zatrą i cała wieczność nigdy zatrzeć nie zdoła.

Za nim i przed nim szła potęga przyszłości Polski. Za nim szły hufy szarych żołnierzyków, których miecze rzeźbiły spiżową przyszłość Ojczyźnie, — którzy na francuskich pobojowiskach gromami bagnetów, kładli granitowe fundamenta pod budowę Rzeczypospolitej.

Wiodła go w odmęty wrzawy wojenej, przyszłość Polski, — a za nim szła sława, której nigdy nie łaknął, wieńcząca jego skronie nieśmiertelnym wawrzynem. Nad jego szarymi żołnierzykami chwiały się opiekuńcze skrzydła archaniołów, bo to byli oracze winnicy królewskiego szczepu.

Echo bojowe jego złotego rogu skrzykiwało wszystkich od krańca do krańca świata. Jakaś moc była w tem echu, co niebo zaprzęgała ziemi.

Płynęły sztandary Orła Białego i furkotały proporce polskie wszerz i wzdłuż, poprzez rubieże własne i obce, a z nich, kiedyś, zmorzone głodem wolności powrócić pod jego wodzą do ziemi rodzonej i znaleźć odpoczynek w Ojczyźnie.

Zrodził się w niepojętej godzinie, nie do wahań i słów, lecz do czynu, który przekuł na miecz i bagnet, ogarnięty wichrem walki o wolność.

W bezgranicznem poświęceniu, rozpoczął bój, o pokój prochów królewskich, spoczywających w podziemiach grodziska wawelskiego, o zdeptany przez zaborców Majestat Rzeczypospolitej, o myśl Narodu, o owoc polskiej ziemi. Targnął sercami czynem i trafił nim w sedno cierpień Polski, — ale zarazem rozlał na nie kojący balsam nadziei, — pewności lepszej przyszłości, który na zbolałe dusze, kładł się zbawieniem i wlewał w duszę Narodu wiarę w lepsze jutro.

Odkopawszy miecz praojców, wieszył, że znajdzie Legjon, co ofiarą krwi uczci stratowane mogiły kosynierów racławickich i kurhany powstańcze, rozrzucone po całej Polsce.

On „żelazny mąż", przyodział sponiewierany przez zaborców Majestat Rzeczypospolitej purpurą krwi własnej i swoich „Trzeciaków", którym proporcem były blizny, a hasłem Ojczyzna.

Był gromem, co łamał, — błyskawicą, co cuda działała i dlatego żył będzie wiecznie, wraz z swoimi „Trzeciakami" w dumach, legendach i pieśniach, — bo wszystko co czynił to „Dla Polski i Jej wiecznej chwały!"

„Trzeciacy, Trzeciacy! bohaterskie dzieci, Któż z Wami szaleńcy w piekło nie poleci!"

Szaleńcy!... dzieciaki, smarkacze, bąki, niedorostki... poszli z „werndlem", większym od nich, stormowani w 3 p. p. Legjonów Polskich, na armaty, kulomioty, miotacze min i dywizje moskiewskie. Przewodził im Haller.

Szaleńcy!... co jeszcze od ziemi nie odrośli, biegli na złamanie karku do Mszany Dolnej, chwytali za przyciętki karabin, — a tacy rozradowani, — a tacy uszczęśliwieni, że dziw człeka ogarniał.

Szaleńcy!... mniejsi od karabinu, co go dźwigali na wątłem ramieniu... ot „psiakrewskie", bohaterskie plemię, — uciekało z ławy szkolnej, opuszczało dom, rodzinę... i szło na pole bitew... za Polskę!

Rósł ten „Trzeci" z dnia na dzień, zapełniał się „mikrusami" od czwartej gimnazjalnej począwszy, — falangą doktorów, profesorów, inżynierów, nauczycieli, adwokatów, sędziów, co rzucali warsztaty pracy codziennej, aby dobijać się Wolności.

W dziesięciu dniach, na połominach Mszany stanęło szesnaście kompanij, — cztery tysiące luda, — a na ich czele Haller. Nie więc nie mieli, jeno broń gotową do strzału... i w piersi ogień zapału.

* * *

W mroźny dzień 29 września 1924... poszli!

Runęli gromem na sfory kozactwa, na pusztach Irholcu, Taraczkös, Maramoros - Sigetu, — na szczytach Karaly-mezo, a potem... wżarli się w ostępy karpackie Holzszlaghausu, Brustury, Pantyrpasu, gdzie przed nimi noga ludzka nie postała, — gdzie tylko niedźwiedź swe łoże miał, — gdzie tylko orzeł królował. I szli trupem doliny Rafajłowej, Zielonej, Maksymca i Pasiecznej — zlewali obficie krwią pola Mołotkowa, Hwozdu, Nadwórnej i Bohorodczan, — wieńczyli mogiłami lasy Sołotwiny, Majdanu i Krasnego, — rozsiewali kurhany po Bukowinie, — składali w ofierze życie pod Zadobrówką, Witelówką, Toporowcami, Dobronauc, Kordonem Rozdorożnym, Kutem Strileckim, hen; aż po Rokitnę, Rarańczę, Ryngacz i Bojan co stał na rumuńskiej granicy.

A później... hej! mocny Boże! — setki bitew na rozłogach Wołynia, w bagnach Polesia, — setki mogił, — morze krwi, — tysiące ran, — ogrom trudu i wysiłku, zanim doszli do wolnej Polski... ale doszli!!! Zmogli wszystko, przetrwali zwycięsko, bo to „żelazny pułk Trzeci".

„Trzeciacy, Trzeciacy! bohaterskie dzieci, Za Wami przeszłości sława czynów leci!"

Sława Hallerów, Minkiewiczów, — bohaterstwo Chmielewskich, Adamskich, — szaleństwo bojowe Zabdyrów, Szczepanów, Łysków, Szulów, Małkowskich, Skowrońskich, Kwaciszewskich, Przepilińskich, — sława kapelanów Banasiów i tylu, tylu innych.

Dziś w piętnastolecie, tam w Jarosławiu, gdzie kwaterą stanął Żelazny Pułk Trzeci, zgłoszą się do apelu wszystkie jego dzieci, by na sztandar pułkowy, wzniesiony wysoko, złożyć ślubowanie.

Dla Ciebie Polsko i Twej wiecznej [chwały]!

Marjan Kantor - Mirski,
kapit. rezer.
(b. oficer 3 p. p. Leg. Pol.).

Wymijająca odpowiedź

B. PREMJERA BARTLA

Po nadejściu wiadomości o rezygnacji prof. dra Kazimierza Bartla z mandatu poselskiego, zwrócił się sprawozdawca polityczny „I. K. C." z zapytaniem do b. premjera, dlaczego zrezygnował z mandatu poselskiego. W odpowiedzi p. prof. Bartel nadesłał list następujący:

„Otrzymałem list Pański z zapytaniem, dlaczego zrezygnowałem z mandatu poselskiego. W kwietniu b. r. postanowiłem wycofać się całkowicie z życia politycznego, a wobec zbliżającej się sesji sejmowej złożenie mandatu było tylko ostatecznem zrealizowaniem powziętej decyzji.

Może mnie Pan zapytać z kolei, dlaczego postanowiłem wycofać się z życia politycznego.

Na otrzymaną odpowiedź mógłby Pan zadać nowe pytanie — ja odpowiedziałbym. Pan zapytałby znowu i tak utworzyłby się szereg pytań i odpowiedzi nieskończonych, a więc nieskończenie nudnych. A przecież nuda jest dla dziennikarza śmiertelną trucizną. K. Bartel".

Opinja żydowska

O SJONIZMIE.

Radykalno-demokratyczny wileński żargonowy „Der Tag" z dn. 24 września twierdzi, że sjonizm żywi się klęskami żydostwa. Czy to pogrom żydowski na Litwie, czy nacisk podatkowy Grabskiego w Polsce — wszystko to podchwytuje sjonizm dla swych celów. Krwawy wulkan, który wybuchł w Palestynie, doprostu poruszył świat żydowski. Małe osiedle żydowskie, rzucone w gorejące morze nienawiści, dotknęło wszystkich. Teraz znów sjoniści podejmą swą brzydką grę i twierdzą, że wszyscy żydzi są z nimi.

Sjonizm karmi się przelaną krwią. Nowa to atrakcja dla sjonizmu, beneſis. Daremnie szukać u sjonistów poważnego, rzeczowego ujęcia wypadków palestyńskich. Daremnie czekać się na analizę sytuacji. Sjonizm uratować może tylko cud. Sjonizm trzyma się tylko na wierze w cuda. Sjoniści i ich publicyści unikają całkowicie ujęcia realnego, prawdziwej sytuacji i przyszłości i zamiast tego oblewają żółcią każdego, który usiłuje wyjaśnić sytuację i prawdę.

Sjonizm ma swą logikę: wypadki w Palestynie poruszyły świat żydów i znów posypie się złoty deszcz, a to przecież jest najważniejsze. Sjonizm już dawno wyczerpał się i zamienił się w wielką puszkę. Całe żydostwo amerykańskie — oświadczył przed dwoma laty znany pisarz w Palestynie — istnieje tylko po to, aby stworzyć 5 miljonów funtów dla Palestyny.

Kto podlega zabezpieczeniu

NA WYPADEK BRAKU PRACY.

Obowiązująca obecnie w Polsce ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (z dnia 18-7 1924 r.) nie rozciąga przymusu zabezpieczeniowego na wszystkich bez wyjątku zatrudnionych robotników, lecz przewiduje jedynie określone kategorje zakładów pracy, których robotnicy podlegają temu zabezpieczeniu. Zgodnie z treścią art. 1 tej ustawy, obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci, po ukończeniu 18 lat życia, pozostający w stosunku najmu pracy w **przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych oraz w innych zakładach pracy**, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5-ciu robotników. Powyższe dotyczy zakładów pracy, nie będących własnością państwową lub samorządową.

Na mocy rozporządzenia Rady ministrów z dnia 11 marca 1925 r. podlegają przymusowemu zabezpieczeniu: robotnicy, zatrudnieni **w przedsiębiorstwach państwowych:** w kopalniach węgla kamiennego i ropy naftowej, w fabryce olejów miner. w Drohobyczu, odbieralni ropy w Modryczu, w fabryce związków azotowych w Chorzowie, w hucie „Błachownia", w tartakach i zakładach obróbki drewna oraz w zakładach przemysłowo szkolnych dla inwalidów wojen. w Piotrkowie oraz wykwalifikowani robotnicy, zatrudnieni przy perjodycznych robotach okresowych: 1) na kolejach państwowych, 2) ziemnych i budowlanych, prowadzonych we własnym zarządzie przez władze wojskowe i w magazynach wojskowych, 3) budowlanych, drogowych, wodnych i meljoracyjnych, prowadzonych we własnym zarządzie przez władze państwowe i samorządowe, 4) we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych powyżej przytoczonych, wreszcie robotnicy niewykwalifikowani, o ile wymienione wyżej w pp. 1, 2 i 4 roboty trwają normalnie dłużej, niż 6 miesięcy w roku, oraz o ile robotnicy ci w ostatnich 12 miesiącach przed ich przyjęciem do tych robót, pozostawali conajmniej przez 10 tygodni w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach, wymienionych w przytoczonym wyżej art. 1 ustawy.

Nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia robotnicy zatrudnieni sezonowo w poniżej wymienionych przedsiębiorstwach, które są czynne normalnie krócej, niż 6 miesięcy w roku, w mianowicie: cukrownie, krochmalnie, syropiarnie, gorzelnie, suszarnie, fabryki przetworów owocowych i wytwórnie napojów chłodzących. Również nie podlegają zabezpieczeniu niewykwalifikowani robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy perjodycznych robotach: kolejowych, drogowych, wodnych i meljoracyjnych, o ile wymienione roboty trwają normalnie krócej, niż 6 miesięcy w roku, oraz o ile robotnicy ci w ostatnich 12 miesiącach, przed przyjęciem do powyższych robót, pozostawali zatrudnieni mniej, niż przez 10 tygodni, w przedsiębiorstwach wymienionych w art. 1 ustawy.

Dzięki takiemu ujęciu sprawy zdarzają się wypadki, że zakład pracy nie zabezpieczył swych swych robotników, pomimo, iż był do tego obowiązany, lub też odwrotnie zakład pracy, którego robotnicy nie są objęci ustawą, zabezpieczył ich w Funduszu bezrobocia, wpłacając za nich wkładki zabezpieczeniowe i potrącając z zarobków należną od nich część. W I-ym wypadku, po ujawnieniu przez kontrolę uchylenia się od przestrzegania ustawy, zakład pracy płaci karę, w II-im natomiast wypadku robotnik, zgłaszający się po świadczenia do Funduszu bezrobocia, po utracie pracy, spotyka się z odmową wypłaty tych świadczeń, gdyż nie miał prawa być zabezpieczonym. Otrzymuje on wtedy od zakładu pracy jedynie zwrot wpłaconych wkładek. **Do czasu więc oczekiwanego znowelizowania** ustawy z dnia 18.7 1924 r. w kierunku rozciągnięcia przymusu zabezpieczeniowego na wszystkich robotników, bez względu na rodzaj zakładu pracy, konieczne jest, aby pracodawcy upewnili się w każdym wypadku, co do obowiązku zabezpieczenia swych robotników na wypadek braku pracy. Również sami robotnicy we własnym interesie i robotnicze związki zawodowe winny pilnie i uważnie sprawy tej doglądać.

Tis.

Sensacyjna afera przemytnicza

Zakończenie przesłuchiwania świadków.

W 9-ym dniu rozprawy w głośnej aferze przemytniczej przesłuchano kilku świadków, powołanych na obronę przez Dawida Pióro i jego wspólników. Świadkowie ci **nic ciekawego do sprawy nie wnieśli, a prze**ciwnie — zeznawali o rzeczach, niemających żadnego związku ze sprawą.

Na dzień dzisiejszy pozostało do przesłuchania kilku tylko świadków, między innymi dr. Gajdziński, lekarz powiatowy w Zawierciu, powołany przez oskarżonego Banacha oraz **trzech biegłych:** Domański, naczelnik urzędu celnego w Warszawie, Tumakow, emerytowany urzędnik celny, powołany przez Medyńskiego i Herman Wiernik, o wezwanie którego prosił Grajcar.

Na skutek zgłoszonego wniosku przez prokuratora Sieradzkiego, sąd zarządził ponowne wezwanie **świadka Gołębiowskiego** celem uzupełnienia swego zeznania, oraz oskarżonego **Dawida Pióro**, dla złożenia niezbędnych wyjaśnień.

Zakończenie przesłuchania świadków i złożenie opinji biegłych nastąpi dziś. Jutro wspomnimy o zeznaniach reszty świadków i złożonej opinji biegłych, jak również o dniu wyznaczonym do ogłoszenia wyroku.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 Sobota	**Dziś** Wacława Kr. M. **Jutro** Michała Wschód słońca 5 m. 31. Zachód „ 17 m. 24.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Powrót z niewoli".

Kino „Sfinks" — „Obława"

Kino „Wawel" — „Bohater krwawej areny".

Kino „Momus" — „Miasto Cudów" z D. Feirbankeem.

Kino „Uciecha" — „Adjutant Jej Wysokości".

Program radjowy

na sobotę 28 września 1929 r.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.

16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.

17.20 — Skrzynkę pocztową Radjostacji Katowickiej dla dzieci wygłosi p. Helena Reutt.

17.50 — Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

18.00 — Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci. Bajka o „Jasiu i Małgosi".

19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, repertuar Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.

19.20 — „Idzie żołnierz borem lasem" — Obrazy bohaterstwa polskiego — Z literatury polskiej fragmenty wybrane.

19.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.

20.00 — Prof. dr. Kazimierz Simm, doc. Uniw. Jag.: „Wrażenia wycieczkowe z polskiego wybrzeża".

20.30 — Muzyka lekka z Warszawy.

22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

× **SPRAWA ZANIECZYSZCZANIA.** W odpowiedzi na naszą notatkę na temat, czemu należy zawdzięczać uregulowanie sprawy zabezpieczenia Przemszy przed zanieczyszczeniem, p. red. W. Mońsiorski wielce rozgoryczony odpisał, że postara się natychmiast o ujawnienie treści wspomnianego przez nas protokułu i sprawę odda do sądu. Na jedno i drugie czekamy, zapewniając p. red. Mońsiorskiego, że protokół taki istnieje.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 28 bm. — „Tannhaüser" — ostatni gościnny występ I. Dygasa.

Niedziela 29 bm. — „Złota czaszka" popoł. o godz. 3.30.

Wtorek 1 październ — „Straszny Dwór".

Środa 2 październ. — „Proces Mary Dugan" (premjera).

× **KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA** przy 8-ej zagł. drużynie harcerskiej urządza ogólne zebranie w niedzielę t. j. 29 b. m. o godz. 10 rano w szkole powszechnej na Środuli, ul. Okrzei 49, na które zaprasza b. wychowanków drużyny oraz sympatyków.

× **BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY M. DĄBROWY GÓR. I OKOLIC** Zarząd Związku podoficerów rezerwy koła Sosnowiec zwołuje w niedzielę 29 bm o godz. 14.30 popoł. w lokalu Rady miejskiej (Magistrat) zebranie organizacyjne celem utworzenia koła podoficerów rezerwy w Dąbrowie Górn., na które zaprasza wszystkich podoficerów rezerwy i sympatyków miasta Dąbrowy Górniczej i okolic. Na zebraniu będą obecni: komendant rejonu i członkowie zarządu Koła Sosnowiec.

× **EGZAMIN KWALIFIKACYJNY** dla nauczycieli szkół powszechnych odbędzie się po raz pierwszy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego dla nauczycielstwa powiatu Żywieckiego, Bialskiego, Oświecimskiego, Będzińskiego, Zawierciańskiego i Częstochowskiego przed państwową komisją kwalifikacyjną w Sosnowcu w seminarjum nauczycielskiem męskiem w terminie jesiennym począwszy od 5 listopada br. Podania mają składać interesowani do 30 września br. na ręce inspektorów szkolnych. Nauczycielstwo pozamiejscowe, o ile zgłosi się wcześniej, może uzyskać kwatery w internacie za osobną opłatą. Instrukcja co do podręczników potrzebnych do egzaminu ogłoszona była w „Głosie Nauczycielskim" z dnia 7 marca 1929 r. Przepisy o egzaminie kwalifikacyjnym znajdują się w Dz.U.M W. R. i O. P. nr 1, poz. 3, z r. 1929, i w Dz. Urz. Kuratorjum nr. 2, br.

× **NOWA SKRZYNKA POCZTOWA W CZELADZI.** Przy ulicy Milowickiej na skutek zażaleń ludności Czeladzi umieszczono jeszcze jedną skrzynkę pocztową. Mimo tego ilość skrzynek na mieście (trzy) jest niewystarczająca. To też odpowiednie władze winny umieścić jeszcze pewną ilość skrzynek.

Z Wydziału powiatowego

SEJMIKU BĘDZIŃSKIEGO.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Wydziału powiatow. Sejmiku będzińskiego na którem załatwiono szereg aktualnych spraw, dotyczących samorządu powiatowego. Między innemi przyznano z ogólnych funduszy drogowych subsydja na budowę dróg gminom następującym: Olkusko-Siewierskiej 9 tysięcy zł. Bobrowniki 2500 zł. Grodziec 2500 zł. Zagórze 3 tysiące zł. Wojkowice Kościelne 14500 zł. Ożarowice 9 tysięcy Łagisza 10 tysięcy zł. i gminie Łosień 11500 zł. Następnie Wydział powiatowy postanowił przystąpić do uregulowania ważnej sprawy, mającej doniosłe znaczenie w rozbudowie poszczególnych ośrodków na terenie powiatu.

Chodzi o sporządzenie planu regulacyjnego, dla każdej miejscowości, czego brak dawał się mocno we znaki i niejednokrotnie wytwarzał fatalne następstwa. Otóż Wydział powiatowy postanowił bolączkę tę usunąć i przystąpić do opracowania planu regulacyjnego wszystkich większych ośrodków w powiecie.

Z kolei omawiano imprezę kulturalno-rozrywkową urządzaną przez kółka rolnicze i ogniska oświaty pozaszkolnej, które w niedzielę dn.29 b. m. urządzają w Sarnowie tradycyjne „Dożynki", których program wypełni: defilada, składanie wieńców, korowody i zabawa ludowa. W dożynkach wezmą udział członkowie samorządu powiatowego z przewodniczącym p. starostą Boxą na czele, któremu jako gospodarzowi powiatu, składany będzie symboliczny plon, w postaci wieńców. Dla Związku strzeleckiego obwodu sosnowieckiego postanowiono nabyć wędrowną nagrodę sportową. SS. Karmelitankom w Sosnowcu ofiarowano z cegielni sejmikowej 1000 sztuk cegły, a Tow. emigracyjnemu w Kielcach 150 zł. subsydjum. Pozatem pomocnikowi pisarza gminnego w Niwce i gm. Olkusko-Siewierskiej przyznano 250 zł. na kurs dla pracowników komunalnych przy Wolnej Wszechnicy w Krakowie.

× **AUTOBUSY.** Policja drogowa zwraca większą uwagę na szybkość, rozwijaną przez autobusy zamiejskie, a to w związku z wejściem w życie nowego rozporządzenia Ministerstwa robót publicznych i Ministerstwa spraw wewnętrznych o ruchu autobusów na drogach publicznych. Rozporządzenie to określa, jako maksimum, szybkość 40 km. na godzinę, gdy autobusy rozwijały szybkość nawet do 80 km.

Rozporządzenie przewiduje, że za przekroczenie po raz pierwszy powyższej szybkości, kierowca może być pozbawiony prawa jazdy na okres do 6 miesięcy, a w razie trzykrotnego przekroczenia, może go być pozbawiony na stałe, niezależnie od kar administracyjnych. Nadto w razie powtarzania się tego rodzaju wykroczeń, przedsiębiorcy może być zabronione utrzymywanie komunikacji publicznej.

× **ROCZNICA LEGJONOWA.** Związek legjonistów polskich w Dąbrowie Górn. komunikuje: Celem uczczenia 11-tej rocznicy niepodległości, oraz 15-ej rocznicy wymarszu pierwszych oddziałów legjonów polskich z Zagłębia Dąbrowskiego, a przedewszystkiem z Dąbrowy Górniczej, jako ówczesnego ośrodka, w którym idea walki o wolność znalazła najgorętsze przyjęcie i współudział, chcemy aby wiekopomna ta rocznica wypadła jaknajwięcej uroczyście i była obchodzona z całym pietyzmem, jako symbol niepodległego ducha Narodu Polskiego, symbol — który, jak nić czerwona przewija się w ciągu przeszło 100-letniego zmagania się o wolność narodu i niepodległość kraju. W celu podziału pracy i ustalenia programu uroczystości odbędzie się posiedzenie organizacyjne w niedzielę dn. 29 bież mies. o godzinie 1 rano w sali posiedzeń Rady miejskiej w Dąbrowie przy ul. 3-go Maja.

× **ZWOLNIENIE Z PRACY 50 STRAJKUJĄCYCH.** Onegdaj o godzinie 12.40 w południe 50 robotników zatrudnionych przy robotach wodociągowych w Maczkach, prowadzonych przez firmę „Jan Wawer" przerwało pracę, domagając się podwyższenia zarobków. Przedstawiciel firmy wezwał strajkujących do przystąpienia do pracy, grożąc w przeciwnym razie zwolnieniem ich. Gdy pomimo to robotnicy nie podjęli pracy, firma zwolniła ich.

Wypłata zapomóg

BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Zarząd obwodowy F. B. w Sosnowcu zawiadamia za naszem pośrednictwem, że wypłata zapomóg za m-c wrzesień b. r. z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się w-g następującej kolejności. Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie wydzielonych miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej oraz powiatu Będzińskiego, uprawnionych do pobierania zapomogi, wypłata odbędzie się w lokalu Wydziału powiatowego w Będzinie, w dn. 1 października 1929 r. o godz. 12-ej.

Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie miasta Zawiercia i powiatu Zawierciańskiego, wypłata odbędzie się w Wydziale powiatowym w Zawierciu w dn. 1 października 1929 r. o godz. 12-ej.

Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie powiatu Olkuskiego wypłata odbędzie się od dnia 1 — 5 października 1929 r. na punktach płatniczych.

Zapomoga została przyznana tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy złożyli podania i odpowiadają warunkom zarządzenia pana ministra pracy i opieki społecznej z dnia 22-11 1928 r. t. j. o ile samotni nie wyczerpali 9 okresów, żonaci bezdzietni 15 okresów, żonaci i dzietni 24 okresów.

× **SPRAWA WODOCIĄGU W BĘDZINIE.** Mimo niezadowolenia ze strony różnych „fachowców" socjalistycznych i krytykowania sposobu budowy wodociągu miejskiego w Będzinie, roboty posuwają się w szybkiem tempie naprzód i prawdopodobnie już za miesiąc Będzin, pierwszy z miast Zagłębia, otrzyma wodę z wodociągu miejskiego, przyczem miasto nie zostało skandalicznie zadłużone na długi szereg lat, no i budowa trwała zaledwie 4 miesiące, gdy tym czasem pod rządami speców socjalistycznych po 2-letniej budowie jeszcze niewiadomo, kiedy wodociąg zostanie uruchomiony, zwłaszcza, że na miejscu niema wody, a na budowę wodociągu pieniędzy.

× **PRZERWA W PRACY.** W ub. czwartek między godz. 11 — 14 porzucili pracę robotnicy fabryki Deichsla w Sosnowcu, w liczbie 300 osób, domagając się wydania deputatów węglowych. Po oświadczeniu delegatów, że dyrekcja fabryki uwzględni żądania robotnicy przystąpili do pracy. Druga zmiana robotników pracowała normalnie z wyjątkiem 30 robotników, którzy rozpoczęli dopiero pracę o godzinie 5.30 popol. na skutek interwencji delegatów.

× **KOMPLETY GIMNASTYCZNE.** Z dn. 1 października br. pp. Olszewski i Zienkiewicz otwierają w Dąbrowie komplety gimnastyczne pań, panów i dzieci. Ćwiczenia będą się odbywały w sali gimnastycznej gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie, przy ul. Łukasińskiego, w poniedziałki, środy i piątki w godzinach wieczorowych. Sala gimnastyczna posiada łazienkę, szatnię, oraz wszelkie urządzenia. Informacji w sprawie zapisów zasięgnąć można osobiście, lub telefonicznie w lokalu gimnazjum codziennie w godzinach między 5 a 7 wieczór, telefon 1-11. W czasie trwania kompletu zapewniona opieka lekarska dr. Gosiewskiego.

× **HANDEL MIESZKANIAMI.** „Polska Zachodnia" donosi z Katowic: P. Malinowski, który miał mieszkanie w Katowicach przy ulicy Kochanowskiego 6, zapragnął je spieniężyć. W związku z tem zjawił się u niego pewnego razu pan A. K. Liwer z Będzina i kupił to mieszkanie za 14.000 zł. a nadto nabył od niejakiej Kolbowej drugie mieszkanie, składające się z 3-ch pokoi dla Malinowskiego, za cenę kilku tys. złotych. Kolbowa po tej tranzakcji handlowej wyjechała do Niemiec, a całą tą sprawą zajęła się prokuratorja w Katowicach.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z dwoma napadami rabunkowemi, dokonanemi w Niwce przed dwoma tygodniami przez nieznanego osobnika, który terroryzował napadniętych straszakiem pisaliśmy że został wówczas zatrzymany mieszkaniec Niwki p. Roman Godlewski, jako podejrzany o dokonanie rabunków. Jak się jednak okazało p. G. został jedynie zatrzymany chwilowo wraz z innymi osobami i po stwierdzeniu że jest niewinny został przez policję zwolniony.

Skazanie dwóch opryszków,

którzy chcieli zobaczyć cudzą harmonijkę.

Dnia 29 marca rb. ulica Potockiego w Będzinie była widownią mrożącej krew w żyłach sceny. Wieczorem tego dnia 19-letni Bronisław Sobola (Parkowa 18 i 23-letni Stanisław Przybyłka (Zawodzie 6), podpiwszy sobie, zaczepiali Bogu ducha winnych przechodniów. Naraz usłyszeli z oddali echa organków i nie orjentując się, skąd melodyjne dźwięki dochodzą, podeszli do stojącego ze swą bogdanką Mally'ego,

żądając uporczywie okazania owej harmonijki.

Ponieważ zaszła ze strony zamroczonych pomyłka, Mally najspokojniej odrzekł, że organków nie ma.

Opryszki, nie zadawalniając się tą odpowiedzią, zażądali od niego papierosa. Mally, widząc, że ma do czynienia z niebezpiecznymi opryszkami, prosił ich, by chwilę poczekali, aż przyniesie im papierosy. W odpowiedzi na to napastnicy rzucili się na niego, bijąc go niemiłosiernie laską po głowie i ramieniu. Jeden z napastników zadał przytem Mally'emu

cios nożem w plecy.

Mally runął nieprzytomny na ziemię, brocząc obficie krwią. Napastnicy zbiegli.

Pomocy Mally'emu udzielili dopiero ludzie obcy, którzy zanieśli go na rękach

do miejscowego szpitala.

Odszukaniem opryszków zajęła się policja. Wkrótce zostali ujęci i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Oględziny sądowo - lekarskie Antoniego Mally'ego, zamieszkałego przy ul. Podlasie 9, wykazały przecięcie obojczyka w części ośrodkowej i wiele innych ran na ramieniu i głowie.

Po dokonanej operacji

i troskliwej opiece szpitalnej Mally przyszedł do zdrowia, lecz zadane ciosy uczyniły go niezdolnym na czas dłuższy do pracy.

Sprawcy ohydnego czynu przebywali w więzieniu do dnia rozprawy sądowej.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał obu opryszków po roku więzienia z ograniczeniem praw i z zaliczeniem na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.

Jedna z wielu

dość często powtarzających się przygód.

P. D. J. zamieszkały na Pogoni zawarł onegdaj wieczorem znajomość z dwoma dziewczętami lekkich obyczajów; Zofją Piernikowską bez stałego miejsca zamieszkania i Weroniką Szczerbą (Chłodna 2). Obie przygodne znajome zaprosiły J. D. do budki Antoniny Duszowej, mieszczącej się przy ulicy Ostrogórskiej.

Po wypiciu w sklepiku butelki wódki towarzystwo, na propozycję „dam" przeniosło się do ogrodu przy fabryce Lamprechta. Piernikowska, zabrawszy w pewnej chwili torebkę swej koleżanki ulotniła się z ogrodu, pozostawiając w nim Szczerbę wraz z panem Janem.

W kilka minut po jej odejściu przed zdumionym panem D. stanęło dwóch podejrzanych osobników, którzy w ordynarny sposób poczęli mu wymyślać, a nawet objawiali zamiar pobicia go. Towarzyszka p. D., nie czekając na wynik awantury pospiesznie zbiegła z ogrodu. Po chwili w jej ślad poszli dwaj osobnicy.

Zostawszy sam p. D. skonstatował z przerażeniem, że wraz z podejrzanym towarzystwem zniknęło mu z kieszeni 900 zł. Zafrasowany wielce udał się do policji, gdzie szczegółowo opowiedział o swej nieprzyjemnej przygodzie.

Policja przeprowadziwszy dochodzenie, po całonocnych poszukiwaniach odnalazła Szczerbę i Piernikowską, pieniędzy jednakże p. D. przy nich znaleziono. Obie dziewczyny wypierają się znajomości z osobnikami, którzy znaleźli się w nocy w ogrodzie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zachodzi tutaj podobny wypadek, o którym podaliśmy przed dniami, gdzie w identyczny sposób został obrabowany na moście obok szpitala renardowskiego mieszkaniec Katowic.

Prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie wykaże zapewne prawdziwość tego przypuszczenia.

ZE SPORTU.

Dyskusja sportowców.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie tych kilka uwag, w odpowiedzi na notatkę p. t. „Polemika sportowców", z dnia 24 b. m.

Panie „sędzio"! Miałem szczery zamiar zamknąć dyskusję na temat biegu o „mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego", lecz Pan mnie sprowokował swą drugą, jeszcze bardziej bezsensowną odpowiedzią, wobec czego zmuszony jestem jeszcze raz zwrócić Panu uwagę, że nie ma Pan absolutnie racji i szuka Pan dziury w całem, oraz sili się Pan na to, aby mnie dokuczyć osobistemi wycieczkami, za te moje słowa prawdy, które Panu wytknąłem.

Ten system polemiki zda się psu na budę, gdyż ja sobie z tych uwag nic nie robię, za dobrze mnie bowiem znają w świecie sportowym Rzeczypospolitej Polskiej.

Zbyteczne są Pańskie uwagi na temat organizacji biegów, podziału nagród i przeprowadzenia kontroli lotnej, zostaw Pan to mojej fachowej kompetencji, ja do Pana nie przyjdę na naukę, bo ukończyłem ją przed dziesięciu laty w Warszawie. Pan natomiast mógłby wziąć u mnie kilkanaście lekcji z dziedziny sportu kolarskiego, gdzie między innemi dowiedziałby się, że komisję sportową w dobrze zorganizowanym klubie wybiera się z góry na cały rok, jak również kierownika biegu i głównego kontrolera biegu w jednej osobie, zatem nie może być tu mowy o uzurpowaniu roli tegoż, o co mnie pan posądza.

Następnie muszę Pana zapewnić, że klub S. T. C. nie zamiera i nie zamrze, ku wielkiemu żalowi Pana, lecz rozwija się nadal pomyślnie, odnosi duże sukcesy przez swych zawodników i stoi w rzędzie pierwszorzędnych klubów w Polsce. Natomiast sekcja kol. T. S. „Victoria" nie zdążyła się jeszcze rozwinąć, a już musi skończyć swą działalność w przyszłym roku. Grabarzem tej sekcji będzie nikt innv, tylko Pan, p. „sędzio".

Pan swą osobą i swemi fałszywemi notatkami w prasie dowiódł, że taka sekcja nie może być członkiem Z. P. T. K. Dziwię się bardzo zarządowi T. S. „Victoria", że nie zwróci Panu uwagi, by Pan zaprzestał pisywać takie kłamstwa i absurdy, które bardzo ujemnie wpływają na opinję całego Towarzystwa a, mnie dają doskonały materjał na walne zebranie Z. P. T. K.

Pisz Pan dalej, jeśli chęć i czas Panu pozwala.

W końcu zaznaczam, że powtórzenie tego wyścigu nie odbędzie się, gdyż nie widzę potrzeby.

Na tem bezwzględnie zamykam swą dyskusję.

Główny Kontroler biegu.

P. S. Również Redakcja K. Z. zamyka powyższym listem dyskusję na poruszony temat.

WYCIECZKA CYKLISTÓW. W dn. 29 bm. odbędzie się wycieczka cyklistów S. T. C. do Sławkowa, zamiast do Siewierza, a to z racji propagandowych wyścigów kolarskich T. K. O. „Czyn" na trasie Sosnowiec — Olkusz. Zbiórka u kpt. Zalegi o godz. 12 w południe.

„Rodzina Policyjna"

W POW. BĘDZIŃSKIM.

Wzorem stolicy i większych miast Polski zorganizowało się i u nas koło powiatowe stowarzyszenia „Rodzina Policyjna". W tych dniach odbyło się w Sosnowcu zebranie organizacyjne koła przy udziale żon oficerów i szeregowych P. P. oraz nadk. Kozielewskiego, kom. kom. Żmudź Florko, Kocupera, Henszla, Weycherta, aspirantów Bieńkowskiego i Rozumskiego oraz szeregowych policji. Ogółem na zebranie przybyło 60 osób.

Zagaił zebranie komendant powiatowy nadk. Kozielewski. Po wyborze prezydjum kom. Żmudź - Florko wygłosił referat o celach i zadaniach stowarzyszenia i odczytał jego statut. Po referacie przewodniczący postawił wniosek, aby zebranych uważać za komitet organizacyjny na co wszyscy zgodzili się, poczem przystąpiono do wyboru zarządu.

Przez aklamację weszły do zarządu pp.: przew. komisarzowa Żmudź-Florko, wiceprz. kom. Henszlowa, skarbniczka kom. Weychertowa, sekretarz urzędniczka Wziętkówna i członek zarządu Otręb ska, jako zastępczynie pp: Masłoniowa, Ćwiklińska i Salomonowa; komisja rewizyjna pp.: Pieńkowska, Bajerowa i Wyślakowa; zast. pp.: Chmielewska i Kakowa.

Po dokonaniu wyborów przewodnicząca podziękowała za wybór i zapewniła że w myśl haseł, wysuniętych przez p. komendantową Małeszewską będzie się starać prowadzić stowarzyszenie w kierunku całkowitego osiągnięcia statutem objętych zamierzeń.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj A. Sadowski, robotnik kop. Saturn uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Zajęty spinaniem wagonów na powierzchni dostał się pomiędzy wagon a przesuwalnię, wskutek czego z prawej nogi wyrwana została część ciała. Wskutek strasznego bólu nieszczęśliwy omdlał. Natychmiast po wypadku przewieziono go do szpitala w Czeladzi, gdzie pozostaje na kuracji.

× **POSTRZELENIE SIĘ.** Onegdaj postrzeliła się w mieszkaniu z rewolweru 17-letnia Genowefa Jędryczek, zamieszkała przy rodzicach w Będzinie (Wapienna 10). Kula utkwiła w lewym boku dziewczyny. Ranną w stanie poważnym przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. O ile nie zajdą nieprzewidziane komplikacje Jędryczkówna może po dłuższej kuracji przyjść do zdrowia. Jak zeznała przed policją matka Jędryczkówny spowodowała ona strzał w czasie oglądania rewolweru ojca podczas nieobecności domowników.

× **CZCIJ OJCA TWEGO!** Na tle nieporozumień rodzinnych 27-letnia Marja Saja z Sosnowca (Okrzei 32) pobiła dotkliwie ojca swego 66-letniego staruszka Józefa Sucheckiego, uderzając go kilkakrotnie krzesłem i butelką po głowie. Znękany ojciec złożył zameld. w policji i w wyniku przeprowadzonego dochodzenia wyrodną córkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał ją na sześć miesięcy więzienia.

Napad rabunkowy
POD ZAGÓRZEM.

Mieszkaniec Olkusza Józef Piątek przyjechał w ub. czwartek do Sosnowca wozem celem sprzedaży tutaj owoców.

Pozbywszy się po całodziennem jeżdżeniu po mieście owoców, za które zebrał 100 zł., Piątek wyjechał wieczorem z Sosnowca do domu.

Gdy wieśniak znalazł się na szosie między Siekiem a Zagórzem zastąpiło mu drogę dwóch osobników, rzekomo uzbrojonych w rewolwery, którzy steroryzowawszy go zabrali mu pieniądze, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Obrabowany wieśniak, ochłonąwszy z przerażenia udał się do najbliższego posterunku policji, gdzie opowiedział o dokonanym na niego napadzie rabunkowym.

Zarządzony przez policję państw. w Sosnowcu pościg pozostał narazie bez wyniku. Wykrycie opryszków utrudnia fakt niepodania przez obrabowanego rysopisu rabusiów, oraz niepewność zeznania, czy byli oni uzbrojeni w rewolwery.

Kronika Zawiercia.

Smierć matki i dziecka
POD GRUZAMI PŁONĄCEJ ZAGRODY.

W ub. niedzielę przed południem we wsi Jastrzębie — Komorniki pod Kamienicą Polską (pow. Zawierciański) z niewiadomej przyczyny powstał w zagrodzie Majkrzaka pożar, który skutkiem panującej wichury przybrał tak katastrofalne rozmiary, że wszelka akcja ratunkowa była niemożliwą, temwięcej, że wspomniana zagroda położona była zdala od wsi. To też zanim jakakolwiek pomoc przybyła do pożaru, zagroda spłonęła doszczętnie, przyczem śmierć poniosła w płomieniach gospodyni Majkrzakowa, która usiłując ratować bydło, przygnieciona została zgliszczami walącej się obory oraz spłonęło również pozostawione w izbie dwumiesięczne dziecko. Pozatem uległ silnemu poparzeniu 15-letni chłopiec, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Zawierciu. Spłonęła również krowa i ciele oraz jedyny koń Majkrzaka. Zaznaczyć należy, że w stodole spalonej zagrody złożone było zboże należące do 3-ch drobnych rolników, którzy skutkiem powyższego wypadku stracili swoje zapasy zboża. Do pożaru przybyło kilku strażaków z Osin, Poraja i Kamienicy Polskiej.

Kronika Olkuska.

× NA WYSTAWĘ DO POZNANIA. W dniu 26 bm. pociągiem wieczorowym wyjechało do Poznania 24 robotników fabryki „Olkusz" na koszt fabryki. Oprócz tego Magistrat m. Olkusza wysłał do Poznania na koszt miasta 4 pracowników Magistratu.

× POCZTA W NOWYM BUDYNKU. Zerwana w swoim czasie umowa sukces. Wieczerskich z dyrekcją poczt i telegrafu w Krakowie w sprawie wydzierżawienia nowego budynku przy ul. 3 Maja pod pocztę, została wznowioną i sukc. Wieczerscy przystąpili do wykończenia gmachu. Jest więc nadzieja, że w niedługim czasie, ku zadowoleniu wszystkich mieszkańców, poczta przeniesioną zostanie z ciasnego, ciemnego i brudnego lokalu do odpowiedniego budynku.

× SMOŁOWCOWANIE DROGI. Z chwila ustalenia się pogody, zarząd drogowy w Olkuszu przystąpi do smołowcowania drogi państwowej najnowszym sposobem smołowcowania w Polsce, na odcinku od miasta do nowego cmentarza, długości półtora klm. Tymczasem na miejsce smołowcowania zwozi się twardy żwirek bazaltowy.

Odpowiedzi Redakcji.

„Nazwisko nieczytelne" w Grodźcu. W sprawie tej należy zwrócić się do władz skarbowych w Będzinie, podając konkretne fakty nadużyć i oszustw.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ELEKTROWNIE W POLSCE.

Zgodnie z danemi wydziału elektrycznego Ministerstwa robót publicznych znajdują się na terenie całej Polski 742 zakłady elektryczne o mocy instalowanej 932.658 kilowatów. Pod tym względem prym dzierży województwo Śląskie (409.380 kilowatów), następnie idą: województwo Kieleckie (143.409 kw.), Krakowskie (81.662 kw.), Łódzkie (73.771 kw.), m. stoł. Warszawa (57.821 kw.), Poznańskie (50.619 kw.), Lwowskie (39.067 kw.), Warszawskie (23.200 kw.) Białostockie (10.808 kw.), Lubelskie (8.913 kw.), Stanisławowskie (5.046 kw.), Wileńskie (4.685 kw.), Poleskie (1.938 kw.), Wołyńskie (1.683 kw.), Tarnopolskie (1.395 kw.), wreszcie Nowogródzkie (819 kw.).

Na uwagę zasługuje fakt, że na terenie Polski mamy 57 zakładów elektrycznych z wytwórniami energji o mocy instalowanej powyżej 5.000 kw., których moc ogólna wynosi w roku bieżącym (w kilowatach) 635.420, z czego na województwo Śląskie przypada 403.510, na województwa centralne — 131.570, na woj. południowe — 85.340, wreszcie na woj. Poznańskie i Pomorskie—15.000, przyczem przy zakładach przemysłowych istnieje 40 elektrowni o mocy 588.500 kw., miejskich elektrowni mamy 9 o mocy 196.020 kw. i okręgowych 8 o mocy 50.900 kw.

Kalendarz podatkowy na październik.

Na miesiąc październik przypadają terminy płatności następujących podatków:

Od 15 października do 15 listopada wpłata II raty podatków gruntowych za rok b.

Do 15 października — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym wrześniu — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 października — wpłata zaliczki na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za kwartał III b. r. w wysokości jednej piątej części kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za rok 1928, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe.

Do 1 listopada — wpłata państwowego podatku dochodowego w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok podatkowy 1929 (wymienionej w doręczonych nakazach płatniczych), a kwotą podatku zapłaconego w terminie do 1 maja b. r. względnie, o ile przed dniem 15 października b. r. nie doręczono nakazu płatniczego — wpłata II połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu, a w razie niezłożenia zeznania o dochodzie za rok 1928 — wpłata połowy podatku wymierzonego na rok 1928.

Wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w październiku, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Kronika gospodarcza.

CENY RUR ŻELIWNYCH. Centralne biuro sprzedaży Polskich Odlewni Rur w Warszawie notuje następujące ceny w złotych za 100 kg., obowiązujące do odwołania: rury wodociągowe (stojąco lane) — zł. 58.50 plus dopłata rozmiarowa. Fasony zależnie od typu i rozmiaru o zł. 13 do 23 drożej za 100 kg. Ceny powyższe należy rozumieć franco wagon stacja załadowania przy pełnowagonowych zamówieniach.

KRAKÓW BEZ CEMENTU. W prasie krakowskiej czytamy, że od kilku tygodni brak w Krakowie cementu, którego fabryki nie dostarczają z braku wagonów. Obecnie stoją z braku cementu następujące budowy: Budowa Kasy Oszczędności miasta Krakowa, restauracja kościoła św. Anny, kościoła OO. Karmelitów, bud. Akademji Górniczej, bud. osiedli urzędniczych i cały szereg rozpoczętych budowli prywatnych. Wobec katastrofalnego braku mieszkań wstrzymanie robót u schyłku sezonu jest wprost klęską.

FABRYKA MEBLI GIĘTYCH. Na terenie całej Rzeczypospolitej istniało w roku ubiegłym 27 fabryk mebli giętych, zatrudniających 5.882 robotników. Najbardziej rozwinięta jest produkcja w tej dziedzinie w województwach centralnych (17 fabryk i 4.068 robotników), następnie idą: woj. południowe (6 fabryk i 1.226 robotników), woj. zachodnie (2 fabryki i 571 robotników), wreszcie woj. wschodnie (2 fabryki i 17 robotników). Fabryki powyższe wyprodukowały w roku ubiegłym krzeseł sztuk 2.102.820, garniturów giętych sztuk 17.845, foteli biurowych sztuk 42.899, galanterji sztuk 150.672, wreszcie innych sztuk 67.003.

GWOŹDZIE I DRUT. Centralne Biuro Polskich Fabryk Gwoździ i Drutu w Warszawie notuje następujące ceny za 100 kg. loco stacja odbiorcza: gwoździe zł. 65, drut ocynkowany zł. 97, druty inne zł. 80. Dopłata za wymiar i gatunek według specjalnych cenników. Od powyższych cen zasadniczych udzielają się rabaty: na gwoździe i druty ocynkowane do 5 proc., na druty inne 10 proc. Rabaty są zależne od ilości i specyfikacji towaru. Za 100 kg. franco wagon stacja nadawcza: drut kolczasty czarny: cena zasadnicza zł. 80, dopłata zł. 30, razem 110 zł., ocynkowany: cena zasadnicza zł. 97, dopłata zł. 40, razem 137 zł. W razie żądania drutu kolczastego o określonej wadze na koziołku, dopłata wynosi na rozważenie zł. 10 za 100 kg. Ceny powyższe rozumieją się brutto za netto, co znaczy, że waga liczy się łącznie z koziołkami, za druty kolczaste normalne, t. j. o średnicy 2,5 mm. z pęczkami o 4-ch kolcach, rozmieszczonemi w odstępach 60 — 70 mm.

PRZEMYSŁ WEŁNIANY W EUROPIE stoi od półtora roku pod znakiem przesilenia, spowodowanego brakiem popytu. Mimo złych warunków przemysł ten aż do ostatnich czasów trzymał się dość dobrze, wskutek czego i ceny były mniej więcej stałe. Dopiero od kilku tygodni daje się zauważyć na rynku wełnianym tendencja zniżkowa, która prawdopodobnie wzmoże się jeszcze wskutek stosunków, jakie zapanowały w Australji. Na dorocznym przetargu wełnianym rzucono na rynek tak olbrzymie masy towaru, że ceny załamały się gwałtownie i w porównaniu z rokiem ubiegłym są o jakie 33 proc. niższe. Podczas gdy na przetargach londyńskich w maju i czerwcu sprzedano 127.000 bali wełny australijskiej, obecnie sprzedano jej 166.000 bali. Największa zniżka cen dotknęła wełny merynosów, podczas gdy cienkie wełny tkalne spadły w cenie tylko o 7 procent.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27.9.

AKCJE: Bank Polski 170.50 — 171.00—170.00, B. Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Kijewski 90.00, Starachowice 24.50, Modrzejów 20.75 — 21.00,, Norblin 105.00, Ostrowiec kie 84.75, Haberbusch 230.00. P. dolarowa 5 pr. 62.25 — 62.00 — 62.50, Poż. Kon 5 pr. 49.75, Poż. Inwest. 4 pr. 118.50 — 118.00, Ziemskie Kredyt. 4 i pół pr. 48.85 —48.80 — 48.85.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.23.75, Paryż 34.93.50, Praga 26.42, Włochy 46,68, Szwajcarja 171.97, Holandja 357.84, Berlin 212.50, Dolar 8.89.50.

Tenedeacja dla akcyj i walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA,

z dnia 27.9.

Żyto 23.00 — 24.00, Pszenica 37.00 — 39.00, Jęczmień przemiałowy 25.00—26.00 Jęczmień browarowy 27.00 — 30.00, Owies 21.00 — 23.00, Otręby żytnie 16.75—17.75, Otręby pszenne 18.75 — 19.75, Mąka żytnia 70 pr. 36.50, Mąka pszenna 65 pr. 57.50 — 61.50, Rzepak 69.00 — 72.00, Groch Victorja 50.00 — 60.00, Groch Folgiera 44.00 — 49.00.

Usposobienie spokojne.

WPADŁ.

Ulicą idzie fertyczna panienka, niosąc pieska pod pachą.

Lowelas: Ach jak pragnąłbym być na miejscu tego pieska.

— Żleby pan wyszedł na tem, bo właśnie niosę go do weterynarza, by mu obciął ogon i uszy.

„Batorja" wędruje
DO KRYMINAŁU.

W Warszawie w sądzie okręgowym zakończył się sensacyjny proces członków nieistniejącej korporacji „Batoria". Założyciele i członkowie tej korporacji: Tomasz Krzyszkiewicz, Jerzy Dąbrowski, Jan Ludwig i bracia Aleksander i Tomasz Różyccy, oskarżeni byli o to, iż dopuścili się całego szeregu nadużyć i oszustw, jak to donosiliśmy.

Członkowie korporacji „Batoria" odwiedzali najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego, przemysłowego i handlowego, proponując nadania dyplomów honorowych korporacji „Batoria" po złożeniu pewnej sumy na cele organizacji, względnie na budowę Domu akademickiego.

Oszustom udało się naciągnąć szereg osobistości na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Oszuści grasowali również i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, o czem w swoim czasie pisaliśmy i zostali tutaj zdemaskowani przez miejscową policję śledczą. Wyłudzone pieniądze członkowie korporacji wydawali na hulanki i orgje, które odbywały się w mieszkaniu jednego z członków. Niektórzy członkowie dawali do pism ogłoszenia o poszukiwaniu młodych panienek do otwierania drzwi. Panienki te były przez nich wciągane, często wbrew woli, do przygotowywanych orgij.

W wyniku przewodu sądowego ogłoszono wyrok, na mocy którego Tomasza Krzyszkiewicza skazano na 4 lata więzienia, Jerzego Dąbrowskiego na 3 lata, Aleksandra Różyckiego na 2 lata, Józefa Ludwiga na 1 rok, a Tomasza Różyckiego uwolniono.

38 bandytów przed sądem
BRONI ICH 26 ADWOKATÓW.

Na ławie oskarżonych Sądu okręgowego w Łodzi zasiadło w ub. poniedziałek 38 zbirów, stanowiących wielką i niebezpieczną szajkę bandycką. Na czele tej szajki, która przez dłuższy czas terroryzowała kilka powiatów województwa Łódzkiego i która na sumieniu ma liczne morderstwa, rabunki i napady, stali dwaj groźni bandyci Roman Szczeciński, morderca b. posterunkowego Michała Króla i Adam Kaczmarek herszt tej szajki.

38 oskarżonych bandytów broni 26 adwokatów. Przed sądem przesunie się 118 świadków. Rozprawa trwać będzie do 27 b. m., ewentualnie jeszcze dłużej.

Spłonęła cała wieś
MILJON ZŁOTYCH STRAT.

W Oplucku koło Kamionki Strumiłowej w Małopolsce Wschodniej zniszczył pożar 55 zagród włościańskich. Ratunek był bardzo utrudniony albowiem dorośli mieszkańcy wsi byli w tym czasie na jarmarku w Radziejowie i brakowało wody.

W ciągu dwóch godzin wieś spłonęła niemal doszczętnie. Około 300 ludzi pozostało bez dachu nad głową i chleba. Od zagłady uratowane zostało bydło, pasące się w czasie pożaru na łąkach. Szkoda wynosi koło miljona złotych.

Jakiemi być powinny
KOBIETY PRACUJĄCE ZAWODOWO

Niezwykle interesujące zdanie w tej sprawie wypowiada na łamach laondyńskiego „Dailly Mail" znana działaczka angielska lady Victoria Trafford. Zdaniem jej, kobieta, poświęcająca się pracy zaawodowej, winna przedewszystkiem posiadać wyraźną indywidualność gdyż ta zwraca na siebie uwagę, interesuje i przykuwa. Ta niedająca się wyrazić manifestacja poczucia własnego „ja" jest najpewniejszą rękojmią uzyskania dobrej pozycji życiowej. Drugą nieodzowną cechą jest pewność siebie, przytomność umysłu i zdolność trafnej obserwacji. Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, to kobieta, pracująca zawodowo, powinna zawsze dbać o to, aby dobrze wyglądała. Niemniej koniecznemi cechami są: pogodne usposobienie, dobry humor i dyskrecja. Każda kobieta, która wymienione cechy charakteru posiada, może — zdaniem lady Traofford — śmiało liczyć na osiągnięcie odpowiedniego stanowiska w swej pracy zawodowej.

Wnuczka hr. Czackiego

PRAWUJE SIĘ ZE SKARBEM PAŃSTWA.

Wielkie poruszenie w sferach prawniczych w Warszawie wywołały pierwsze jaskółki sensacyjnych spraw wytaczanych przez sukcesorów, którym rząd rosyjski skonfiskował majątki. Obecnie w tym względzie jest już prejudykat w postaci wyroku Sądu Najwyższego, który orzekł, iż skonfiskowane dobra, któremi rząd rosyjski obdarzył zasłużonych moskali mają być zwrócone prawnym posiadaczom.

Pozostaje jeszcze otwarta kwestja majątków, które po skonfiskowaniu pozostały w rękach państw zaborczych i przeszły na własność państwa polskiego. Ta kwestja znajdzie niedługo rozwiązanie na drodze sądowej.

Dzięki powództwu wniesionemu przez adwokata Jana Mikulskiego w imieniu rodzonej wnuczki Michała hr. Czackiego adwokat Mikulski wniósł powództwo przeciw skarbowi państwa o zwrot miljonowej wartości stuletnich lasów świniarzyńskich i bozemelskich, które ongiś stanowiły własność Michała hr. Czackiego i po powstaniu zostały skonfiskowane na rzecz rządu carskiego, po którym przejął je Rząd polski.

Żydowska org. wojskowa

P. N. „BEREK JOSELEWICZ".

„Der Moment" z dnia 25 września informuje, że żydowska organizacja wojskowa „Berek Joselewicz" w Warszawie liczy 500 członków. Co pewien czas notuje prasa wypadki napadów na członków tej organizacji.

Bezpośrednim celem organizacji im. Joselewicza jest wychowanie żydowskiej młodzieży pod względem fizycznym i wojskowym. Tak brzmi statut, zatwierdzony przez komisarjat rządu. Kadry tej organizacji rekrutują się z młodzieży szkolnej obojga płci, w wieku do lat 18, oraz rezerwistów - żydów armji polskiej. Komendant tej organizacji wyjaśnia, że na jego interwencję władze wojskowe oddały do dyspozycji organizacji koszary Blocha. Kurs wojskowy podzielony jest na 2 semestry, a kończący kurs otrzymuje dyplom, na mocy którego przysługuje mu prawo do skróconej służby w armji regularnej, oraz do szeregu innych ułatwień.

Organizacja istnieje już blisko rok. Kierownikiem organizacji i przedstawicielem jej wobec M. S. Wojsk. jest kpt. Wojtulowicz, jego pomocnikami są młodzi podoficerowie.

Każdy rzeczywisty członek organizacji ma prawo noszenia w czasie ćwiczeń oraz w wolnych chwilach munduru wojskowego, przyznanego wszystkim organizacjom przysposobienia wojskowego. Broń otrzymuje organizacja z 21 pp. w Warszawie.

Stan liczebny organizacji jest następujący: w Warszawie 500 czł., w Płocku i Radomiu — po 80, w Pruszkowie i Nowym Dworze po 60. Organizowane są obecnie kompanie w Krakowie i we Lwowie.

Władze wojskowe nakazały ostatnio, aby członkowie nie nosili mundurów wojskowych, ale w najbliższym czasie na mocy zapewnienia, zarządzenie to będzie cofnięte, gdyż jest ambicją kpt. Wojtulewicza, aby organizacja pod jego kierownictwem nie została zdegradowana.

Cywilizacja europejska sięga

i do kobiet afrykańskich.

Idea feminizmu ogarnęła cały świat i dotarła już do Afryki Południowej. Życie kobiety w Afryce jest niezwykle ciężkie. **Mąż dopomaga jej jedynie do zbudowania nowego domu, w którym zamieszkują po ślubie.** Cała jednak praca około uprawy pola i ogrodu, żywienia i chowu inwentarza wszystko to jest **wyłącznie udziałem kobiety.** Dlatego też monogamja tak powoli szerzy się wśród plemion afrykańskich — napotykając opór nietylko wśród mężczyzn, lecz i wśród samych kobiet. **Wielożeństwo jest tam w pewnym stopniu koniecznością,** gdyż daje możność podzielenia trudów przechodzących siły fizyczne jednostki pomiędzy kilka, a niekiedy nawet kilkanaście kobiet, które wszystkie żyjąc pod jednym dachem najczęściej zgodnie i z pewną umiejętnością organizacji pracy, stworzoną przez ciężkie warunki prowadzą wspólne gospodarstwo.

90 procent Afryki Południowej żyje jeszcze w warunkach prymitywnych. Szkoły i inne instytucje cywilizacyjne istnieją tylko dla córek wodzów plemion. **Nauka jest dotychczas tylko wyłącznym przywilejem chłopców.** Większość jednak najznakomitszych rodzin nie posyła córek swych do szkół, uważając, iż kobietom to jest zupełnie niepopotrzebne. Konserwatywni rodzice obawiają się, że nauka może wpłynąć niekorzystnie na młode murzynki, pobudzając je do buntu przeciwko z dawna uświęconym tradycjom, a więc sprzedawaniu córek w zamęście bez ich woli, wielożeństwu, składaniu na barki kobiet całej pracy domowej i przy gospodarstwie.

Nowe prądy cywilizacyjne przenikają jednak w głąb tego kraju i pociągają za sobą konieczność przystosowania się do nowych warunków. Młodzi murzyni, ukończywszy szkoły nie chcąc się żenić z dziewczętami stojącemi na niższym poziomie kulturalnym, to zmusza znów rodziców do posyłania córek do miejscowych zakładów naukowych. Często zdarza się, że mężowie sami starają się umieścić swe żony w takich zakładach. W okolicach Inandy istnieje szkoła, nosząca nazwę „szkoły dla żon". Kształcą się tam wyłącznie małżonki i narzeczone młodych arystokratów murzyńskich. Bardzo ciekawy jest program zajęć w tej uczelni. Panuje tam system t. zw. rodzinny. Uczenice dzielą się na grupy, liczące po kilka dziewcząt, każda grupa mieszka w oddzielnym domku, dbając o prowadzenie i całość gospodarstwa domowego. Oprócz tych zajęć praktycznych mają codziennie kilka godzin wykładów teoretycznych. **Nauka jednakże z konieczności stoi w takich zakładach na poziomie bardzo niskim** i ogranicza się jedynie do wiadomości najelementarniejszych, tj. czytania, pisania, początków arytmetyki i krajoznawstwa. W porównaniu jednak z dotychczasowym stanem ciemnoty ludności murzyńskiej nawet takie prymitywne wykształcenie stanowi już duży krok naprzód.

Szkoła murzyńska jest właściwie miniaturą wioski afrykańskiej. — Wśród dużego kawałka pola i ogrodu, ogrodzonego płotem bambusowym widnieją małe jednakowe domki zbudowane z cegły wypalonej na słońcu. Domki te otaczają wieńcem większy budynek, w którym mieści się personel nauczycielski, sale wykładowe, bibljoteka t. zw. „nsaka" czyli okrągły dach trzcinowy wsparty na słupach. Jest to miejsce zebrań całego światka dziewczęcego po ukończonych zajęciach codziennych. Tutaj podczas deszczów jadają uczenice obiady, a w dnie pogodne jedzą na dworze, siedząc zwyczajem miejscowym na rozesłanych matach przed swemi domami. **Życie szkolne jest zbliżone do normalnego życia rodziny murzyńskiej.** Na czele każdej rodziny stoi najstarsza z uczenic, której obowiązkiem jest opiekować się młodszemi koleżankami.

Regulamin dnia w takiej szkole jest następujący: Dziewczęta wstają o świcie, zrana mają 3—4 godziny lekcji, potem następuje gimnastyka, śpiew, tańce na wolnem powietrzu. **Młodsze uczenice idą spać przed zachodem słońca, starsze bawią się jeszcze nieco dłużej.** O wschodzie i zachodzie słońca wszystkie uczenice odmawiają wspólną modlitwę. Co kilka tygodni odbywają się tańce przy świetle księżyca, czasami przedstawienia amatorskie. Plemiona afrykańskie posiadają wrodzone zdolności dramatyczne i mimiczne, to też przedstawienia te nacechowane są prawdziwym artyzmem.

Zatarg o cmentarz żydowski

MIĘDZY GMINĄ ŻYDOWSKĄ A POTOMKIEM LELEWELA.

Adw. Władysław Nadratowski, pełnomocnik potomka Joachima Lelewela, p. Jana Lelewela, wystąpił do Sądu okręgowego w Warszawie z powództwem cywilnem o uznanie go właścicielem placu zajętego pod cmentarz żydowski w Mławie. Rodzina Lelewelów posiadała majątek starostwo Mława, przylegający do miasta Mławy. Na terenie tego majątku przodkowie p. Jana Lelewela zezwolili gminie żydowskiej na chowanie swych zmarłych w obrębie hektarowego placu, który obecnie znajduje się w granicach miasta Mławy. Gmina żydowska od 1884 r. posiada inny cmentarz i z dawnego już od tego czasu nie korzysta. Gdy jednak p. Jan Lelewel zwrócił się o zwrot placu spotkał się z biernym oporem gminy wyznaniowej. Wobec tego wystąpił przez swego adwokata na drogę sądową. Sprawa budzi w świecie prawniczym ogromne zainteresowanie.

Dlaczego Hoover

LUBI RYBOŁÓSTWO?

Rybołóstwo jest ulubionym sportem obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. To też często po intensywnej pracy Hoover długie chwile spędza na łowieniu ryb. Zamiłowanie do rybołóstwa opiera Hoover na głębszych, niż mogłoby się zdawać, podstawach. Oto co w tej sprawie powiedział do witającej go owacyjnie ludności małego miasteczka Madison, w górach Blue Ridge, gdy przed miesiącem przybył tam na parotygodniowy wypoczynek: „Łowienie ryb wymaga milczenia i trzymania się zdala od tłumu. Ogólnie uważa się, że modlitwa jest chwilą największego skupienia i zamknięcia się w sobie. Wszyscy wiedzą, że modlącym się nie wolno przeszkadzać. Po modlitwie następne miejsce zajmuje rybołóstwo, jako stan, wymagający odosobnienia, gdyż niepodobna łowić ryby w gwarliwej gromadzie. Rybołóstwo jest jedyną drogą, którą prezydenci mogą uciec do własnych myśli, żyć z własnemi myślami i znaleźć wytchnienie po uciążliwej ciągłej obecności ludzi obcych. Pozatem rybołóstwo jest przypomnieniem o demokratyczności życia i o kruchości ludzkiego życia, gdyż przy łowieniu ryb wszyscy ludzie są sobie równi. Jest rzeczą pożądaną, aby prezydent Stanów Zjednoczonych od czasu do czasu przypomniał sobie przy wędce zasadniczy fakt, że siły przyrody nie znają żadnych stopni społecznych".

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

66)

— Powoli, powoli, szanowny mecenasie. Nie powiedział mi pan nic nowego, bo mam tu oto przed sobą raport detektywa Ribale'a rzucający zupełnie nowe światło na sprawę i potwierdzający w zupełności pańskie słowa. Klient pański będzie oczywiście wypuszczony na wolność ale przedtem trzeba załatwić wszystkie potrzebne formalności. Nie mogę wypuszczać go tak sobie ni stąd ni zowąd, dlatego tylko, że okazało się, że jest niewinny. Muszę przesłuchać przedtem ośmiu świadków, których zawezwałem i przeczytać raz jeszcze wszystkie odłożone do akt raporty, dla uprzytomnienia sobie całości sprawy. Kiedy zakończymy tę procedurę, wtedy dam panu znać i pomówimy o możliwości zwolnienia za kaucją do chwili rozprawy sądowej. Ale teraz, to niemożliwe. Sprawiedliwość nie może tak galopować, bo potratowałaby zbyt wielu ludzi po drodze. Do tego, my sędziowie, nie możemy dopuszczać. Mam rację? Nieprawdaż, panie mecenasie?

Dormanta podczas tej rozmowy brali wszyscy djabli z niecierpliwości, siedział jak na rozżarzonych węglach. Niemęty nie mógł nic poradzić na tępy upór sędziego. Strapiony wrócił do Huberta, starając się jak najdelikatniej powiadomić go o tej odmowie.

Marsan dostał ataku nerwowego z rozpaczy, tłukł głową o ścianę i płakał, gdy nagle, jakby mu przyszła zbawienna myśl do głowy, uspokoił się zupełnie.

Z determinacją w głosie zwrócił się do adwokata:

— Słuchaj, jesteś moim przyjacielem, czy nie? Odpowiedz mi szczerze.

— Poco pytasz, kiedy sam wiesz o tem najlepiej — mruknął zgnębiony Dormont.

— W takim razie wystawię twoją przyjaźń na próbę zawołał Hubert — Musisz mi dać to...

— Co?...

— To!... — rzekł Hubert, wskazując na czarną togę adwokata — musisz mi pożyczyć swego ubrania. Dobrze się stało, że jesteś w todze. Na chwilę tylko dodał pospiesznie widząc zdumienie w oczach Dormonta. — Tylko na chwilę, dopóki nie złapię tych bandytów. Nie potrwa to długo, bo wiem, gdzie mogli się ukryć.

— Czyś ty oszalał, Hubercie? — przeraził się adwokat — Jak ty sobie to wyobrażasz?

— Mój złoty, szaleństwo jest czasem najwyższą mądrością. Powiedz komu trzeba, że odebrałem ci siłą ubranie, a zresztą mów, co chcesz... I tak przecież będę wolny, więc niczem ci to nie grozi.

Dormont protestował, tłumaczył, na próżno jednak. Hubert rozbierał go, nie zwracając uwagi na żadne protesty i w parę chwil później koło warty więziennej przeszedł adwokat z teczką pod pachą i wszedłszy do Pałacu Sprawiedliwości, zgubił się w tłumie. Pozbywszy się adwokackiej togi w jakiejś przygodnej toalecie, Marsan wskoczył do auta i kazał się wieźć pełnym gazem do żółtego pałacyku, był bowiem pewny, że tam znajdzie całą bandę. Jakoż nie mylił się, gdyż Zambarow i jego wspólnicy znajdowali się już tam w komplecie, wraz z nieprzytomną rozszlochaną Eljaną.

Zambarow zamknął Eljanę na klucz w jej dawnym pokoju.

— Siedź tu i czekaj. Zajmę się zaraz tobą. Pamiętasz ty mnie, aniołku, już ja cię potrafię ukarać za nieposłuszeństwo — pienił się bankier z dziką pasją, z oczami nabiegłemi krwią. Wyglądał przytem tak strasznie, że Laranchard zapytał:

— Co ci jest? czy ci niedobrze?

Zambarow wybuchnął ostrym śmiechem.

— Niedobrze? Nie się nie bój, wyzdrowiałem i czuję się doskonale. Zaraz sam się o tem przekonasz, chodźmy tylko na górę do pokoju, gdzie zamurowaliśmy tego wcielonego djabła, którego widać piekło nie przyjęło skoro wrócił, aby się wtrącać do moich spraw.

Gdy weszli na górę, Zambarow dostał nowego ataku śmiechu. Gdy minęła wreszcie ta niezrozumiała dla innych wesołość, wykręcił się nagle na pięcie i rzekł do Laranchada:

— Dajno mi na chwilę twój rewolwer i ty także, Fabjanie, oddaj mi swój, potrzebne mi są oba.

Nie rozumiejąc o co chodzi, posłusznie oddali mu broń. Zambarow schował obydwa browningi do kieszeni, nie przestając się uśmiechać. Laranchard zaniepokoił się, coś go uderzyło w wyglądzie bankiera i pożałował, że tak bez namysłu oddał mu rewolwer.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA „KURJERA ZACHODNIEGO"
zostanie przeniesiona
z dniem 1 października
z ul. Dęblińskiej 1 do odnowionego lokalu
przy ul. Piłsudskiego 4,
gdzie urzędować będzie w bezpośrednim sąsiedztwie z Redakcją „Kurjera Zachodniego".

Doniosły wynalazek SKROMNEGO URZĘDNIKA.

Z Warszawy donoszą o sensacyjnym wynalazku M. Rohozińsńiego, urzędnika w IX stopniu służbowym, chemika w jednym z zakładów państwowych. Oto Rohoziński opatentował już w 1921 r. swe udoskonalone aparaty filmu dźwiękowego. Niestety w ciągu tych lat nie doceniono należycie tego wynalazku.

Dopiero w ostatnich miesiącach Rohoziński, dzięki poparciu kilku inżynierów, odbył próbę ze swym aparatem z doskonałym wynikiem. Francuzi po zapoznaniu się z zasadami odkrycia Polaka, zaproponowali mu pół miljona franków za odpowiednie patenty.

Należy przytem nadmienić, iż aparat zagraniczny kosztuje dziś przeciętnie 21 tysięcy dolarów, polski zaś kosztować będzie tylko tysiąc dolarów.

Do L. dz. 1164/29.
ZWIĄZEK REGULACJI RAWY
rozpisuje przetarg ofertowy na wykonanie centralnej oczyszczalni
dla miasta Wielkich Katowic.
Szczegóły patrz tablica przetargowa Magistrat Katowice. 5028
Przewodniczący: (—) **Dr. Kocur.**

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 28-go września 1929 r. w P. U. P. P. Sosnowiec: Robotników kopalnianych — 350, robotników do Huty Cynkowej — 100, robotników rolnych — 20, robotników zwykłych — 50, bednarzy — 2, pomocy bednarskiej — 3, furmanów — 6, chłopca do paszenia bydła — 1, służby domowej — 3, cieśli — 6.

POSADY i PRACE

Franko-Polskie Tow. Górnicze w Dąbrowie poszukuje murarzy do budowy pieców metalurgicznych. Zgłaszać należy się do Biura Wydz. Mechanicznego. 5053-3

Krawcowa samodzielna poszukuje pracy w magazynie. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" dla Krawcowej. 5050-2

Rutynowany urzędnik lat 29 na stanowisku, poszukuje dodatkowego zajęcia biurowego od 4.30 popołudniu. Zgłoszenia „Kurjer„ Będzin sub. „Kasa". 5031

Potrzebny korepetytor w wieku starszym z ukończoną szkołą średnią i seminarjum nauczycielskiego. Telefon Nr. 20. 5042

FRANKO - POLSKIE T-wo Górnicze w Dąbrowie poszukuje zduna wykwalifikowanego. Zgłaszać się ustnie lub piśmienne do biura Wydz. Mechanicznego. 5031

KUPNO i SPRZEDAZ

Place z połączeniem kolejowem o przestrzeni 3000 do 15000 metr. kw. na składy węgla, drzewa, żelaza lub materjałów budowlanych do wydzierżawienia. Warszawa, Ujazdowskie 19 m. 3 Hugon. 5069-2

Auto 2 i pół tony Austro Fiat na chodzie sprzedam zaraz bardzo tanio. Będzin, Małobądzka dom noclegowy p. Trefon. 5066

Sprzedam okazyjnie otomanę, kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II p. 5067

LOKALE

Umeblowanego pokoju w pobliżu ul. Kołłątaja szuka od zaraz starszy inteligentny pan Oferty „Kurjer Zachodni" pod Pokój. 5055-2

Nowowybudowane mieszkania dwu, trzy, czteropokojowe ze zwrotnym czynszem zgóry do wynajęcia. Targowa 18. 4546

ZGUBIONE DOKUMENTY

Skradziono Pawłowi Pilisowi 5 weksli, I na 354 zł. podpisany przez St. Lamcha, żyrowany przez Józefę Lamch, II 100 zł., III 36 zł., przez Marję Radosz, IV 150 zł., V 23 zł. przez Ignacego Wojtyła i akta rejentalne, które unieważnia. 5064

Jan Myałek zgubił książkę wojskową kartę mobilizacji i kartę przydziału wydane przez 75 pp. Królewska Huta. 5043

Juda Langfus, Będzin, Kołłątaja 19, zgubił patent IV kategorji (jarmarczany) II półrocze wydany przez Urząd Skarbowy Będzin oraz wyciąg z Księg Ludności. 5032

RÓŻNE

Wyżymaczki do reparacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec Dekierta 13 wejście z podwórza I-sze piętro. 4257

Choroby serca Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 2923-2

Zakład tapicerski J. Malinowski Sosnowcu, Kościelna nr. 5 dom Zagłoby dawniej Kościelna nr. 9. Wykonywa wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące również przyjmuje przeróbki materacy otowany i t. p. Wykonywa solidnie prędko i tanio. 4906-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI